

NR 11 Listopad 1991
CENA 19 900 zł Index 357251
Cats
SKANDYNAWSKI
MAGAZYN EROTYCZNY
STRIP-TIZ PANI DOMU
MIŁOŚĆ RODZI SIĘ W ŁÓŻKU
NAMIĘTNY LENINGRAD!
NIEWINNA 18-LATKA SZUKA NAUCZYCIELA SEKSU
TYLKO DLA DOROSŁYCH
HISTORIA PREZERWATYWY

Albufeira:

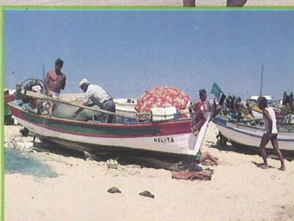
TU STAJESZ SIĘ ZDOBYCZĄ DZIEWCZĄT!

SEXGUIDE: ALGARVE!

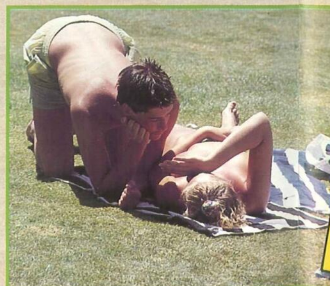


Jędrne, sterczące piersi i kołyszące się pośladki, takie widoki otaczają cię na złotych plażach Albufeiri. Fale są wysokie i nagle spostrzegasz jakąś turystkę, wyrzucaną na brzeg w majtkach oplątanych wokół stóp. Dziewczyna kłania się przeraszająco i podciąga majtki. Ponownie wbiega do wody wraz z innymi turystami, żyjącymi pełnią życia w cudownym Algarve...









LISTA ADRESÓW W ALGARVE:

„Kiss Disco Club"
Areias s. Joan
Albufeira
Najlepsza dyskoteka na wybrzeżu. W sezonie nader śmiały program rozrywkowy.

„7 1/2"
R. Cais Herculano
Albufeira
Świetna dyskoteka, położona w samym centrum starego miasta. W sezonie turystycznym śmiałe występy.

„Liberto's Bar"
Areias s. Joan
Albufeira
Miejsce spotkań dziewcząt, wybierających się na podryw do dyskotek

„Michael's"
Estrada de Montechoro
Albufeira
Co wieczór znakomite występy

„Hotel Oura"
Areias de S. Joao
Albufeira
Dobry klub nocny. Codzienne wieczorne doskonałe występy.

„Night Star Club"
Hotel Jupiter
Praia da Rocha – Portimao
Największa i najlepsza dyskoteka na wybrzeżu

„Lambagna"
Vila Magna
Albufeira
Szalona dyskoteka, w której króluje lambada.

Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN

Tu masz wszystko za pół ceny!

– Cześć fotografie!

– Masz chwilkę czasu? – woła jakaś Szwedka o ciemnoblond włosach, wskazując na mnie.

Wychodzi najwyraźniej z założenia, że każdy rozumie po szwedzku. Zanim jeszcze zdążyłem odpowiedzieć, dziewczyna prosi:

– Pomóż mi! Mam mały problem!

Teraz już na dobre wzbudziła moje zainteresowanie i niezwłocznie biorę się do dzieła.

Podczas naszej rozmowy jej przyjaciółka wyjmuje z kieszeni kawałek sznurka i dzieli go na trzy części. Wręcza mi sznurek, mówiąc:

– Proszę, zwiąż nam stopy!

Klęczę, wiążąc stopy dziewcząt i chłopców, a nowi znajomi zapraszają mnie na drinka do odległego o jakieś 50 metrów najbliższego baru.

Trochę to trwa, zanim świeżo zakochani Szwedzi docierają do baru. Gdy wreszcie ten krótki odcinek został pokonany, dziewczęta mówią, że nazywają się Helen i Anette. Są przyjaciółkami i obydwie pochodzą z Göteborga. Chłopców poderwały dzisiejszego popołudnia i obawiają się, żeby im nie uciekli, dlatego prosiły, aby je z nimi powiązać.

– Już kiedyś włożyłam wiele energii w to, aby poderwać chłopaka, a ten wkrótce uciekł z inną. Nie przeżyję tego drugi raz – mówi Helen.

Anette uśmiecha się ze zrozumieniem, podszczypując swoją nową zdobycz: Bossego.

– Nie wolno ci mnie opuścić. Dziś w nocy powiem ci, czy się do czegoś nadajesz – powiada, patrząc Bossemu głęboko w oczy.

Te dwie dziewczyny z Göteborga pilnują swoich chłopców, bo dobrze wiedzą, jak ciężko jest znaleźć kawałek knotka. W Albufeira jest zawsze za dużo dziewcząt i dlatego to właśnie kobiety polują na mężczyzn, a nie odwrotnie.

Życie nocne aż tętni na Algarve. Wszędzie pełno ludzi. Ulice, bary i dyskoteki zatłoczone do granic, a nad tym wszystkim dominuje płeć piękna.

Teraz jesteśmy w stanie zrozumieć, dlaczego Algarve powoli zaczyna przejmować turystów z pobliskiego Costa del Sol w Hiszpanii. Tu wszystko kosztuje zaledwie połowę tego, co w Hiszpanii, a oferta wcale nie mniejsza.

Algarve ma poza tym jedną rzecz, którą Słoneczne Wybrzeże odzyska może za jakieś sto lat. Chodzi o kryształowo czystą, przezroczystą wodę, w której turyści mogą pławić się przez cały dzień bez narażania się na niebezpieczne choroby i bakterie.

Fale Atlantyku są niestety ogromne, ale nic się nie martw. Cała tajemnica polega na tym, aby zanurkować pod nie, zamiast stać i mierzyć swoje siły z morzem.

Zwłaszcza dwie plaże na południowym wybrzeżu Portugalii są godne polecenia. Mała, urocza „Praida da Oura" w Albufeirze i wielka, fantastyczna plaża, zaczynająca się w środku miasta i ciągnąca się w kierunku zachodnim.

Tu znajdziesz taką masę dziewcząt, że początkowo będziesz przecierać oczy ze zdumienia. Gdzie byś się nie obrócił, wszędzie tylko zgrabne, piękne dziewczęta, opalające się na plaży. Kołyszące się biodra, jędrne pośladki i podskakujące piersi wielu dziewcząt, przechadzających się wzdłuż wody i ociekające wodą ciała, pławiące się w ciepłym oceanie.

Tu zawsze poczujesz się jak w domu, gdyż zawsze będziesz otoczony ślicznotkami z całej Europy.

Miasto jest czarującą kombinacją wyrafinowanej turystyki masowej i starej dobrej kultury rybackiej. A wieczorem życie zaczyna się na całego, jako że Albufeira jest najlepszym miastem na całym wybrzeżu, jeśli chodzi o bary i dyskoteki.

„Kis" i „$7^{1}/_{2}$" to dwie najgorętsze dyskoteki miasta. Zawsze w nich pełno młodych siks. Dlatego są to najlepsze miejsca, jeśli pragniesz dać upust swojej energii, gdy masz zapotrzebowanie na kobiece ciało.

A wieczorem polecamy „Liberto's Bar". Znajduje się niedaleko dyskoteki „Kiss". Wiele dziewcząt wstępuje najpierw do baru na wolnym powietrzu, aby następnie udać się do „Kiss".

Wychwalanie zalet barów i próba udowodnienia, który z nich jest najlepszy to bardzo niewdzięczne zadanie. Cała Albufeira to właściwie same bary, restauracje i jeszcze więcej barów i one ponoszą winę za to, że to małe spokojne rybackie miasteczko co wieczór przemienia się w gorący, parujący kocioł, w którym czarownice gotują swoje zioła.

Zewsząd dobiega śmiech, wszędzie się pije, ludzie się całują i ściskają. Wąskie, małe uliczki nie pozwalają na otwieranie bardzo dużych barów, wobec tego w mieście jest niesłychana liczba małych, sympatycznych knajpek. Ludzie przez całe wieczory i noce chętnie wędrują z jednej do drugiej.

Tuż naprzeciwko dużego hotelu „Montechoro" znajdziesz inną formę rozrywki. W „Michael's" można obejrzeć światowej klasy kabaret, a w brazylijskiej dyskotece „Lambagna" zostaniesz prawie zniewolony przez ochocze dziewczęta i śmiałe rytmy lambady.

Jednego tu tylko brakuje: prostytutek. Nie jest to zresztą niezbędne. Nie sposób przecież tu przyjechać i nie nawiązać z kimś kontaktu. A jeśli już ci się nie powiedzie, a twoje ciało tęsknić będzie za jakąś dziurką, zatrzymaj taksówkę, prosząc kierowcę o zawiezienie do Faro, gdzie znajdziesz kilka małych burdelików w uliczkach wokół rynku.

Chyba jednak nie będzie tak źle, bo w Albufeirze stajesz się zwierzyną łowną i według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdziesz pierwszą dziewczynę już na początku twojego urlopu po paru zaledwie godzinach przebywania na plaży.

Na wybrzeżu Algarve życie na plaży odgrywa niezwykle istotną rolę. Tu właśnie możesz spotkać dziewczynę, tu też zaczyna bić twoje serce.

Jak już wspomnieliśmy, warte polecenia są dwie duże plaże. Algarve ma też cały szereg małych zatoczek, gdzie w spokoju możesz przebywać z dziewczyną. Tu możecie się kąpać nago i bez przeszkód kochać na złotym piasku.

Można również pojechać do „Amaco de Pera". To największa plaża Algarve, położona o 10 kilometrów na zachód od Albufeiry.



Jeśli udasz się dalej w kierunku zachodnim, dojedziesz do największego miasta wybrzeża – Portimao. Tu znajdziesz godną polecenia plażę „Praia da Rocha", jest na niej tyle pięknych dziewcząt, co na plażach Albufeiry.

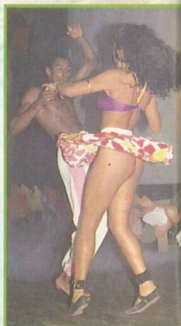
Ostatnie godne uwagi tereny plażowe leżą w Vilamoura. Miasto znajduje się około 20 km na wschód od Albufeiry. Jest to miasto zupełnie nowe. Tu również znajduje się najlepsze kasyno na Algarve, nic więc dziwnego, że Vilamoura stała się popularnym celem podróży ludzi bogatych.

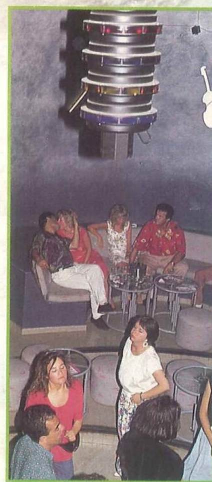
Na wybrzeżu Algarve znajdziesz trzy inne kasyna z klubami nocnymi, gdzie możesz obejrzeć striptiz i taniec topless. Dwa ostatnie kasyna położone są w Alvor i Monte Gordo, ale kategorię ich trudno porównywać z kasynem w Vilamoura.

Z najlepszą, najśmielszą ofertą dobrej rozrywki wychodzą jednak superdyskoteki „Kiss" i „$7^{1}/_{2}$" w Albufeirze.

W sezonie turystycznym w godzinach nocnych często odbywają się tam frywolne występy. Występują tam zwykle turystki, dlatego też możesz oczekiwać dobrej, spontanicznej rozrywki. Masz też duże szanse na zaproszenie jednej z dziewcząt do twojego pokoju hotelowego po występie...









Charol

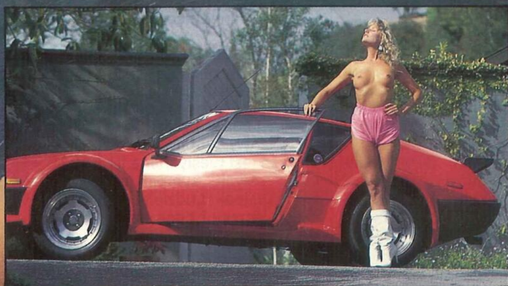
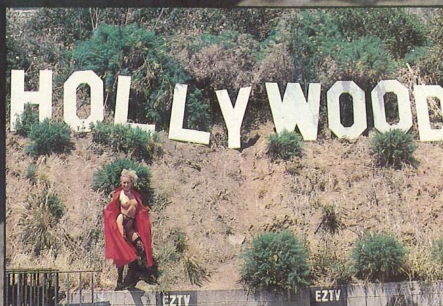




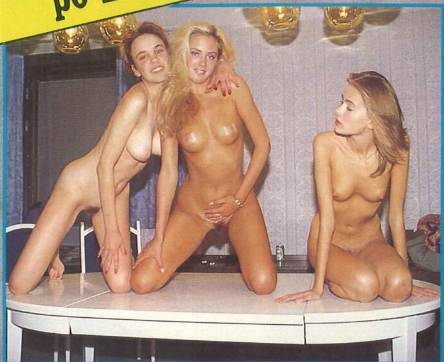


Foto: SASS PHOTOGRAPHY AGENCY




HOLLYWOOD
EZTV
EZTV

Pierwszy prawdziwy sex-guide po Związku Radzieckim:

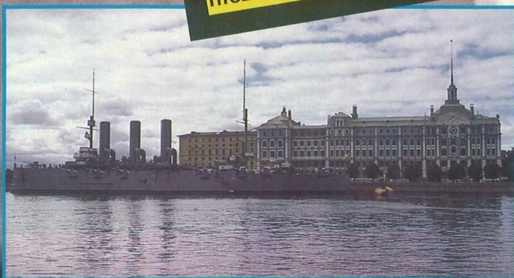




NAMIĘTNY LENINGRAD!



Tu najbardziej przekonywająco działa na ciebie pierestrojka Gorbaczowa. Dziewczętami glasnosti są Vera , Natalia, Nana i Tatiana. Leningrad nie tylko jest drugim co do wielkości miastem Związku Radzieckiego, ale również miastem o najswobodniejszych obyczajach. O tym wszystkim opowiadają cztery Rosjanki w naszym niezwykłym przewodniku seksualnym.



Tekst i zdjęcia: BENT CHRISTIANSEN



Rosyjskie kobiety zwracają się ku Zachodowi!

Tuż przy głównym wejściu do hotelu Pribaltiyskaya znajdują się dwa stanowiska. Przy jednym siedzą panowie ze służby bezpieczeństwa ubrani po cywilnemu, po lewej zaś stronie milicja porządkowa w przepisowych mundurach.

A dla porządku na każdym piętrze hotelu znajdują się również strażnicy.

W nowym kompleksie hotelowym Leningradu panuje porządek, a większość gości to zagraniczni turyści i ludzie interesu.

Powoduje to pewne trudności przy wprowadzeniu do hotelu moich nowych znajomych z „Café Sewer" – czterech dziewcząt; ale dla Very, Natalii, Nany i Tatiany to nie pierwszyzna. Wyjaśniły mi, że ten problem można rozwiązać w ich mieście w bardzo prosty sposób, a mianowicie przy pomocy:

dolarów!

Dyskretnie kładę piątkę przy każdym z milicyjnych stanowisk i droga do zbawczej windy jest wolna. Pani „piętrowa" jest tańsza. Zadowala się dwoma dolarami i już możemy przejść koło jej biurka.

Tak funkcjonuje szeroko dyskutowana i słynna na całym świecie Glasnost w skali mini. Gorbaczow otrzymał nawet za nią nagrodę Nobla. Tak to wygląda w oczach zagranicznych, spragnionych seksu turystów. A do „Wenecji Północy", jak nazywa się również Leningrad, przybywa ich coraz więcej.

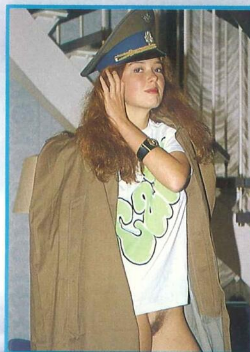
Glasnost i Pierestrojka to w gruncie rzeczy tylko hasła propagandowe, które większości Rosjan już wychodzą bokiem. Jest jednak jedna



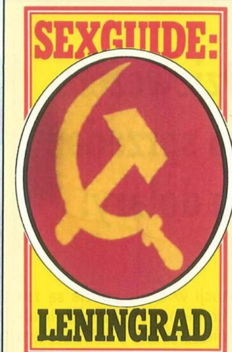


W Związku Radzieckim zabronione jest opalanie w stroju topless i ukazywanie sutków. Dlatego dziewczęta zalepiają je plastrem, tak właśnie, jak zrobiła to Tatiana.









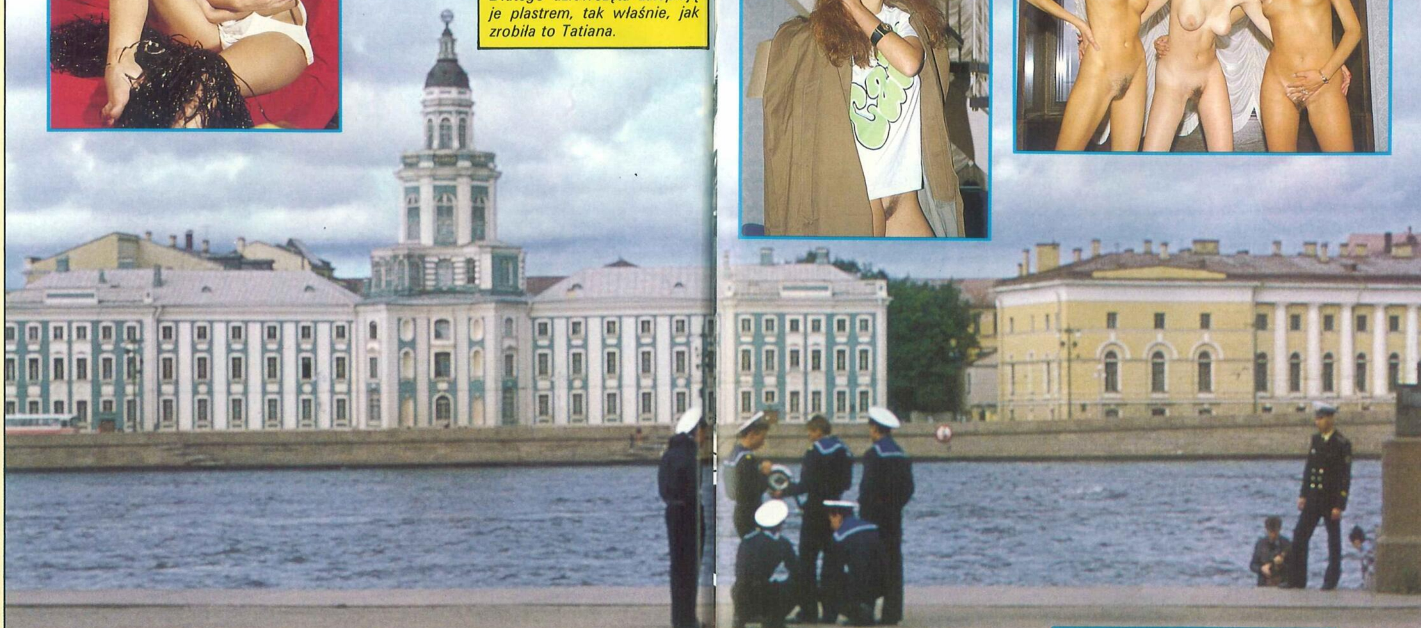
dziedzina, w której rzeczywiście zostały wprowadzone w życie. Chodzi tu właśnie o seks!

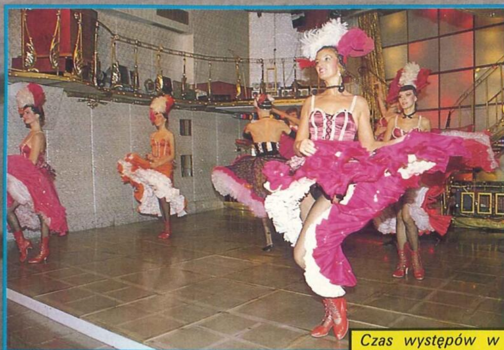
Dla Skandynawów Leningrad jest tym radzieckim miastem, do którego dostęp jest najłatwiejszy i najbliższy. Zresztą zawsze tu było łatwiej o dziewczęta, niż na przykład w Moskwie. W ciągu ostatnich dwóch lat sprawa stała się jeszcze prostsza. Wszędzie pełno jest przemiłych pań, które z radością osłodzą twoje noce za parę dolarów w gotówce lub za prezencik, zakupiony w jednym z coraz liczniejszych sklepów walutowych, gdzie można dostać wszystko, jeśli tylko płaci się w dolarach, markach lub koronach.

Poszukujące kontaktów dziewczęta znaleźć można we wszystkich większych hotelach Leningradu w barach i restauracjach. Nie sposób nie zwrócić na nie uwagi. Jeśli żadna nie wpadnie ci w oko, szepnij tylko słówko kierowcy taksówki, bagażowemu czy recepcjoniście w hotelu.

W niektórych większych hotelach nowy gość zagraniczny nie zdąży nawet zamknąć drzwi do swojego pokoju hotelowego, a telefon już dzwoni. Słodki głos w słuchawce wychodzi z miłą propozycją: – Hallo, mam na imię Natasza. Czy pragniesz, abym cię odwiedziła? Wiem doskonale, czego ci potrzeba...!

Obecnie, tak jak i przedtem, wszelkie formy prosty-



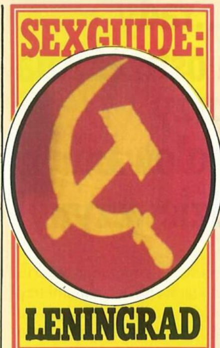


Czas występów w „Trojce" – najlepszym klubie Leningradu.





Dziewczęta na sprzedaż za dolary!



tucji w Leningradzie są zabronione, ale tylko oficjalnie. Wraz z pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym wzrasta automatycznie liczba pań na sprzedaż. Władze już od dawna przymykają na to oczy, zwłaszcza, jeśli mają z tego parę dolarów.

Dlatego skandynawscy turyści wszędzie są witani z otwartymi ramionami.

Wielu wpływowych polityków stara się obecnie o to, aby w Leningradzie zbudowano oficjalne domy publiczne.

Nie jest również rzeczą przypadku, że pierwsza radziecka gazeta erotyczna wychodzi właśnie w Leningradzie. Czasopismo nosi tytuł „Andrej" i brak mu swobody, należnej tego typu wydawnictwom. Można tam jednak pooglądać półnagie dziewczęta, a to wielki postęp po 70-ciu latach komunistycznej seks-cenzury!

Życie nocne w Leningradzie absolutnie nie jest porównywalne z tym, co znamy z Kopenhagi, Sztokholmu, Oslo, Paryża, Londynu, Hamburga i innych wielkich zachodnich miast. W Leningradzie, na przykład do tej pory nie ma ani jednej dyskoteki z prawdziwego zdarzenia i zaledwie parę nocnych lokali. Ale to wcale nie oznacza, że w „Wenecji Północy" będziesz się nudzić, bo dziewcząt, jak wspomnieliśmy, tu nie brakuje!

Jest ich pełno zwłaszcza w takich hotelach jak Pribaltiyskaya, Bulkovskaya, Leningrad, Moskwa i Newa.

Dziewczęta gromadzą się w hotelowych holach, barach, kawiarniach i restauracjach. Niektóre z nich całymi godzinami jeżdżą windą w górę i w dół, aby nawiązać kontakty z zasobnymi w dolary panami z zagranicy.

Wyśmienitym terenem łowów dla zagranicznych turystów są bary, kawiarnie i restauracje wokół słynnego Prospektu Aleksandra Newskiego. Na pewno nie pożałujesz, że zainteresowałeś się takimi miejscami, jak przykładowo „Newa", „Baku", „Sadko" i „Trojka". Trojka jest bezsprzecznie czołowym klubem nocnym Leningradu. Wyśmienita kuchnia, najpiękniejsze dziewczyny i godzinny show takiej jakości, że z powodzeniem może mierzyć się z rozrywką na znanych scenach Paryża.

Właścicielem „Trojki" jest Waldemar Grigoriewicz. Jest on jednym z nielicznych rosyjskich milionerów. Zanim jeszcze Gorbaczow pojawił się na arenie politycznej, Grigoriewicz wprowadził osobistą glasnost, a właściwie jej wariant w życiu nocnym Leningradu.

CATS i misski Glasnosti (od lewej) Vera, Nana, Natalia i Tatiana.



Szef rosyjskich klubów nocnych od pierwszej chwili odniósł oszałamiający sukces, mianowicie dlatego, że dał gościom właśnie to, co zwykle serwuje się zagranicznym turystom i biznesmenom w innych miejscach: Mnóstwo wspaniałych dziewcząt – w barze i na scenie!

Tancerki i wszystkie inne dziewczęta w „Trojce" otrzymują stałą pensję. Jest ona dwukrotnie wyższa od pensji w innych lokalach, a dziewczęta otrzymują jeszcze procent od obrotu.

Jeśli znajdziesz się w Leningradzie, musisz koniecznie wpaść do „Trojki", ale pamiętaj o wcześniejszym zamówieniu stolika. Co wieczór jest tu tak wielu gości, że nie znajdziesz ani jednego wolnego miejsca, a wejście i tak jest zarezerwowane dla gości z twardą walutą.

Dobre przedstawienia można również obejrzeć w innych miejscach Leningradu. Jednym z takich miejsc jest „Sadko", lecz klub jest obecnie zamknięty z powodu przebudowy. Również wszystkie większe restauracje hotelowe prowadzą działalność rozrywkową. Zgodnie z tradycją Rosjanie delektują się znakomitym obiadem tylko pod warunkiem, że podczas posiłku oglądają występy. Sądzą, że dla nas, turystów z Zachodu, to również jest niezbędne.

Większość dziewcząt, z którymi nawiążesz kontakt w Leningradzie to bynajmniej nie zawodowe prostytutki. Z reguły pracują na etacie lub studiują. Właśnie tak, jak to robią cztery propagatorki Glasnosti: Vera, Natalia, Nana i Tatiana.

Vera ma 19 lat i jest dziewiarką. Zarabia około 200 rubli miesięcznie: – Do życia to za mało, na pogrzeb też nie wystarczy. Gdybym nie wykorzystała szansy i nie chodziła z zagranicznymi turystami do ich pokoi hotelowych, nigdy nie mogłabym sobie pozwolić na to, aby się dobrze ubrać. Poza tym lubię cudzoziemców. Zawsze było to dla mnie podniecające. Są zupełnie inni od Rosjan, nie tacy nudni – zwierza się.

Natalia ma 23 lata i studiuje medycynę: – Otrzymuję stypendium od państwa w wysokości 100 rubli miesięcznie. Sam więc możesz się zorientować, na co to wystarczy. Po uregulowaniu wszystkich stałych opłat, mam do swojej dyspozycji około 30 rubli. Nie wstydzę się tego, że od czasu do czasu dostanę trochę pieniędzy od mężczyzny, z którym pójdę do łóżka. Jeśli chce się wyglądać modnie i kupować eleganckie rzeczy, to trzeba od czasu do czasu się prostytuować. Tylko w ten sposób można zdobyć twardą walutę. A bez marek, dolarów i koron nie dostaniesz nic z tego, na co masz ochotę.

Nana ma 18 lat. Jest bezrobotna: – Dwa-trzy razy w miesiącu kocham się z mężczyzną i mam z tego tyle, ile zarobiłabym przez miesiąc, pracując ciężko w fabryce. Moi rodzice doskonale wiedzą, co robię, ale nie mają mi tego za złe. Moja mama powiedziała nawet, że gdyby była w mojej sytuacji, zrobiłaby to samo. Wiele jest mężatek, które zajmują się dokładnie tym samym, czym my cztery. I podkreślam, ich mężowie o tym wiedzą. Dlaczego? Naturalnie, aby sobie móc pozwolić na przywoite życie!

Tatiana ma 22 lata. Jest fryzjerką damską, zarabia około 200 rubli:

– Za pieniądze zarobione

...rady i ostrzeżenia przy polowaniu na dziewczyny!

na seksie z zagranicznymi turystami i biznesmenami trzy–cztery razy w miesiącu kupuję ciuchy, perfumy, czekoladę, papierosy i colę w sklepach walutowych. Tych artykułów nie można dostać w normalnych sklepach za ruble. Nie wierzę ani w Glasnost, ani w Pierestrojkę. Od czasu, gdy zaczęto o tym mówić, wiedzie nam się jeszcze gorzej. Dlatego moim największym marzeniem jest spotkać pewnego dnia zagraniczniaka, który tak się we mnie zakocha, że zabierze mnie na Zachód!

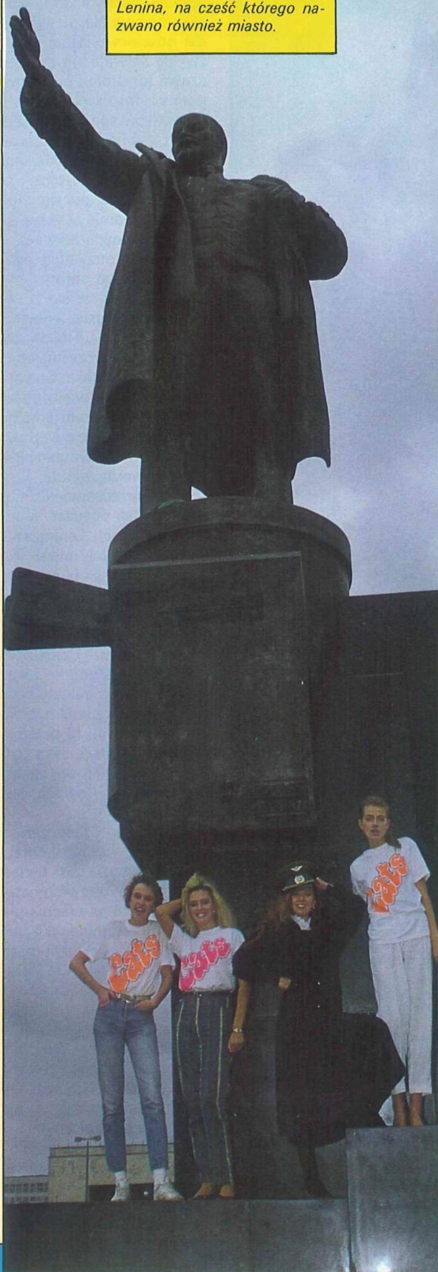
Po parugodzinnym wywiadzie i fotografowaniu w hotelowym pokoju słyszymy pukanie do drzwi. Jeden z tajniaków sprzed wejścia doszedł do wniosku, że już dostatecznie dużo czasu spędziłem z całą czwórką. Daję mu jeszcze piątkę, aby nam więcej nie przeszkadzał.

Dziewczęta aż pieją z radości, gdy zamawiam dla nich specjalną dolarową taksówkę. Misski Glasnosti pojadą do domu Mercedesem 190 E, co kosztuje 12 dolarów za godzinę.

Za korony, marki lub dolary możesz w Leningradzie dostać wszystko, czego serce zapragnie. Ruble tracą nieustannie na wartości. Jako turysta otrzymasz kurs oficjalny, wynoszący pięć rubli za dolara. Na czarnym rynku przebicie jest czterokrotne.

Nie gra roli, gdzie się znajdujesz: wszędzie ludzie proponują abyś przyjął ich bezwartościowe ruble za swoje marki, dolary, czy korony.

Zaczyna się to w momencie, gdy postawisz nogę na rosyjskiej ziemi. Gdy tylko przejechałem samochodem



Cztery rosyjskie Cats-dziewczyny sfotografowane na tle monumentalnego pomnika założyciela państwa radzieckiego Lenina, na cześć którego nazwano również miasto.



granicę fińsko-rosyjską, natychmiast znalazłem się w groteskowym cyrku czarnego kursu. Przejeżdżały koło mnie bardzo brudne Lady. Z otwartych okien wyciągały ręce rekiny czarnego rynku, w rękach były zwitki banknotów, puszki z kawiorem lub butelki szampana.

Patrolujące teren samochody policyjne widzą to wszystko, ale żaden nie reaguje. Prawdopodobnie dlatego, że i oni dostają swoją działkę.

Poważny kryzys ekonomiczny panujący w Związku Radzieckim, przyczynił się również do wzrostu zorganizowanej przestępczości w Leningradzie. Restauratorzy, właściciele klubów nocnych i wielu innych muszą płacić za opiekę lokalnej mafii, kontrolującej również czarny rynek i zawodową prostytucję.

Jeśli jesteś turystą w Leningradzie, nie zaszkodzi, abyś wykazał odrobinę ostrożności, jeśli rzucasz się w wir nocnego życia. Nigdy, przykładowo, nie idź z dziewczyną do jej domu, bo ryzykujesz zdrowe lanie i opróżnienie portfela, zamiast czego innego. Na wszelki wypadek planuj zawsze rozrywki w twoim pokoju hotelowym.

I już na zakończenie – zabierz ze sobą prezerwatywy. Na pewno ci się przydadzą, a w Leningradzie są one nie do dostania. Poza tym jakość rosyjskich kondomów pozostawia wiele do życzenia.

Foto: MICHEL MOREAU






O MADONNIE, JEDWABIACH I LUZIE

Rozmowa z Marleną Makowską

– Czytelnicy „Cats" widzą panią rozebraną. Ja oglądam panią ubraną – i to bardzo dobrze, choć w nietypowym dla młodych dziewczyn stylu...

– Bo ja się najlepiej czuję w jedwabiach. Zawsze tak było – koleżanki, koledzy biegli na dyskotekę w dżinsach i trepach. A ja – elegancka, dopracowana do ostatniego szczegółu. Mieli mnie oczywiście za dziwadło. Ale przyzwyczaili się do tego, że w ciuchach luzu nie lubię. Wiem, że najlepiej mi w rzeczach klasycznych, w zestawieniach czerwono-czarno-białych, i nie miewam na ogół pokus, żeby dla jakiegoś kaprysu zmieniać styl.

– Ale to wygodniej być taką jak wszyscy...

– Tylko że nudno.

– I dlatego dała się pani namówić do rozebranych zdjęć?

– Między innymi. Pierwszy raz obfotografowano mnie nago dwa lata temu. Teraz znów próbuję. Doszłam do wniosku, że podobałby mi się zawód fotomodelki. Modelką, niestety, być nie mogę: mam 163 cm wzrostu – to za mało w tym fachu.

– I nie przejmuje się pani, co powie tata, mama, sąsiedzi?



O MADONNIE, JEDWABIACH I LUZIE

– Jestem dorosła, mam 21 lat. I wiem, co robię.

– A chłopak?

– Z tym jest gorzej. Kiedyś wspomniałam mu mimochodem, że pewien znany fotografik zaproponował mi serię gołych zdjęć. I zapytałam, jak zareagowałby, gdyby je zobaczył w gazecie. Okropnie się oburzył i powiedział, że w żadnym wypadku.

– No i co będzie, kiedy zobaczy „Cats"?

– Może nie zobaczy, bo mieszka na stałe za granicą. Żartuję – postaram się wytłumaczyć mu, że mi na tych zdjęciach zależy. I że to dla mnie dobre.

– Słowem: nie da się pani wziąć pod pantofel.

– Nie chciałabym. Podobają mi się przebojowe dziewczyny, które wiedzą, czego chcą, i osiągają to.

– Na przykład...

– Przede wszystkim Madonna, która fascynuje mnie tak jak miliony innych dziewczyn na świecie. Ona już dawno przestała być zwykłą piosenkarką i jest przykładem, do czego można dojść w życiu, jeżeli ma się odwagę.

– Dlaczego mówi pani o odwadze? Madonna to talent!

– Talent także. Ale mnóstwo piosenkarek śpiewa tysiąc razy lepiej niż ona i tak wielkiej kariery nie zrobiły. Madonna miała odwagę zrobić to, o czym inne tylko marzą. Wystąpiła kiedyś w filmach porno jako zupełnie nieznana dziewczyna. Kiedy była już gwiazdą, gazety wytropiły ten film i opisały z detalami (czytałam o tym w „Cats"). Wszyscy krzyczeli: skandal! No i skandal był – ale Madonnie nie zaszkodził, a nawet pomógł. Kilka dni temu oglądałam znakomity film *W łóżku z Madonną*. Niesamowity. „Nie mam nic do ukrycia – powiedziała Madonna. – Kamera śledziła szczegółowo moje życie przez długi czas. Wszędzie, łącznie z sypialnią. Także gdy się kochałam. Seks daje mi siłę do kolejnych występów. Jest równie naturalną ludzką potrzebą jak jedzenie czy oddychanie. Jeżeli nie wstydzę się, gdy kamera filmuje moje śpiewanie, rozmowy, zabawę – dlaczego miałabym się wstydzić, gdy podgląda mnie w łóżku?"

– A więc Madonna buntuje się przeciw światu w sposób, który pani odpowiada?

– Przede wszystkim dlatego, że to ona decyduje, jaki ma być jej obraz. Owszem, ma sztaby przeróżnych doradców, specjalistów od makijażu, fryzury, strojów, ale ostatnie słowo we wszystkim należy do niej. Nie daje sobą rządzić.

– Takie czasy idą? Czytelnicy „Cats" marzący (jak wynika z listów do Ylvy) o słodkich, potulnych panienkach poczują się mocno rozczarowani.

– Jest pani pewna, że rzeczywiście marzą o takich cielętach? Mam mnóstwo przyjaciół, z którymi rozmawiamy szczerze. Twierdzą oni, że słodka, potulna panienka szybko się nudzi. A nuda to jest coś najgorszego między dwojgiem ludzi.

– Często panią nudzą?

– Owszem.

– A z którym np. ze znanych artystów nie nudziłaby się pani?

– Myślę, że z Kevinem Costnerem, Donem Johnsonem...

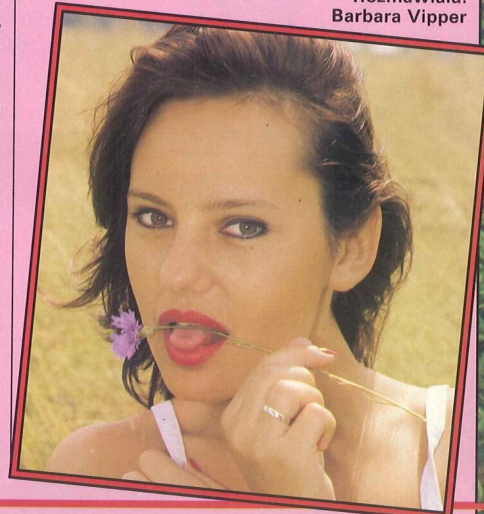
– A jak musieliby się ubrać na randkę z panią?

– Elegancko. W jedwabną marynarkę, na przykład. Facetów w dżinsach, nabijanych ćwiekami kurtkach – skreślam. Szczególnie jeżeli mają nieświeże włosy i brudne paznokcie. Dlaczego nikt im nie wytłumaczy, że chłopak czy mężczyzna też musi o siebie dbać? Zwłaszcza jeżeli wymaga tego od kobiety?

– Oj, zrobiło się poważnie i serio. A miało być rozrywkowo!

– Jest. Na zdjęciach!

Rozmawiała: Barbara Vipper



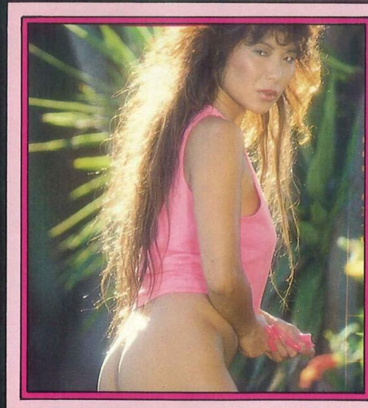
PERŁA ORIENTU!

Jeśli czasem oglądasz zdjęcia amerykańskich pornomodelek, tę rozpoznasz bez trudu.

To pełna seksu, orientalna piękność, która uwielbia się kochać. Nazywa się Jade East.

Cats spotkał ją niedawno w Hollywood, zrobił sporo zdjęć i porozmawiał na temat seksu. Na zdjęciach możesz podziwiać rezultaty pierwszego spotkania z Jade.

W jednym z kolejnych numerów naszego magazynu obejrzysz jeszcze bardziej ekscytujące zdjęcia uroczej pornogwiazdki, a może się zdarzyć i tak, że wydrukujemy z nią wywiad erotyczny, w którym zdradzi nam wiele interesujących szczegółów ze swojego życia seksualnego.

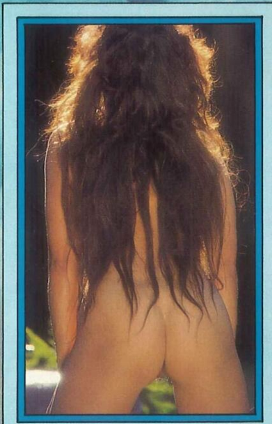


Zdjęcia: DAG ÖHRLUND










PODNIECAM WAS?

35-letnia Lisbeth z Haugesund

Jej mężem jest marynarz pływający po dalekich morzach. Lisbeth nie ma dzieci. Nie pracuje. – Prowadzę jednak bardziej aktywne życie niż większość moich koleżanek – zapewnia nas ta 35-letnia ,,gospodyni domowa''.

Nie ma nic przeciwko pokazaniu nam swoich wdzięków. Chętnie opowiada również o swojej aktywności seksualnej, gdy mąż jest na morzu.

Striptiz pani domu!

»Moją słabością są młódki!«

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

– Wielkie kołyszące się piersi i młody wiek nie oznaczają bynajmniej, że dziewczyna jest pełna seksu – mówi Lisbeth.

Po obejrzeniu striptizu, jaki zrobiła nam w domu, jesteśmy skłonni przyznać jej rację. Pomimo swojego dojrzałego wieku i niezbyt dużych piersi pozuje bardziej odważnie i uwodzicielsko niż niejedna o połowę od niej młodsza dziewczyna.

Lisbeth ma styl, gdy zrzuca swoją ekskluzywną bieliznę. Jej prywatny show trwa tak długo, jak długo Elvis Presley śpiewa swoje trzy piosenki.

– Chyba wypadłam nie najgorzej? – pyta Lisbeth, ale przecież zna odpowiedź. Ma nie byle jakie doświadczenie. Później wyjaśnia nam:

– *Ośmielam się twierdzić, że wiem, jak zrobić wrażenie na mężczyźnie. Jeśli dziewczyny w moim wieku nie wiedzą tego, to tylko ich wina. Ja nigdy się nie nudziłam. Ani zanim wyszłam za mąż, ani teraz.*

– Wspomniałaś, że twój mąż bywa w domu zaledwie parę miesięcy w roku. Przez pozostałą część roku jesteś więc wygłodzoną seksualnie słomianą wdową! Czy zdradzasz męża?

– *W ciągu sześciu lat zdradziłam go tylko dwukrotnie. Powiedziałam mu o tym i nie było problemu. On przecież również dostaje to, czego potrzebuje, gdy jest z dala od domu. Doskonale o tym wiem. Jesteśmy wobec siebie szczerzy, inaczej nasz związek by się rozpadł.*

– Jeśli tylko dwukrotnie zdradziłaś męża w ciągu sześciu lat małżeństwa, to chyba nie prowadzisz specjalnie intensywnego życia seksualnego?

– *Powiedziałam, że zdradziłam męża dwukrotnie z innymi mężczyznami. Ale nie tylko z nimi można się kochać! Moją największą słabością są młódki – niewinne, zupełnie niedoświadczone dziewczęta. Cudownie jest uczyć je seksu.*

– Czy możesz podać trochę więcej szczegółów?

– *Naturalnie, ale zupełnie nie mam na to ochoty. Chyba nie będzie to powieść w stylu porno? No, dobrze, całymi godzinami delektuję się ciałem młodej, gorącej i zgrabnej dziewczyny. Nie sposób nawet opisać, jak taka młoda naga nimfa leży w łóżku tuż koło mnie i aż płonie z tęsknoty za zaspokojeniem. Jednocześnie jest nerwowa i wzruszająco niepewna siebie – bo zupełnie nie wie, co ma robić. Jest tak wiele 18-, 20-letnich dziewcząt, które były w łóżku z mężczyznami i nigdy nie przeżyły orgazmu! Dzięki mnie dowiadują się, co to jest. Znam mnóstwo tricków, bez których trudno się obyć!*

– Jakich tricków?

– *Na pewno nie jest tajemnicą, że większość młodych dziewcząt odrzuca seks oralny, wręcz czuje do niego wstręt. Ale między kobietami to zupełnie co innego! Wzajemne lizanie i całowanie swoich ciał daje im ogromne zadowolenie! Po prostu dziewczyny najlepiej wiedzą, czego im potrzeba.*

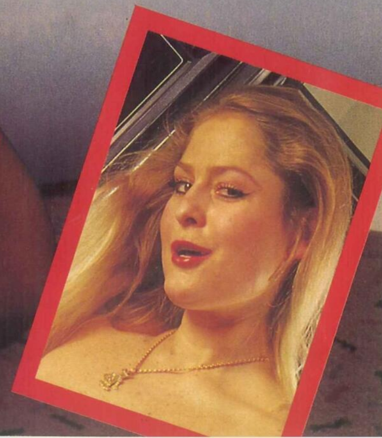
Z mężczyznami są zawsze jakieś trudności. Oni chcą czego innego, my czego innego. Byłoby dobrze, gdyby dziewczyny potrafiły się dostosować i dać chłopcom to, czego po nich oczekują. Ale nie zawsze jest to możliwe. Nie każda dziewczyna to potrafi. Nie każda jest dość sprytna. Nie każda ma talent. Niektóre potrafią tylko spać i gotować.

Ale nie mówmy już więcej na ten temat. O seksie się nie mówi. To się po prostu robi. A najlepiej: jak najczęściej! – kończy Lisbeth, puszczając do nas oko.









Stephanie









Foto: SASS PHOTOGRAPHY AGENCY



MIŁOŚĆ RODZI SIĘ W ŁÓŻKU

Można się zachwycać piramidą Cheopsa, podziwiać Monę Lisę, skłaniać głowę przed talentem konstruktorów Columbii, ale nie można nie marzyć o Agnieszce.

Agniesza ma 20 lat i studiuje medycynę chcąc za kilka lat zostać ginekologiem. Zajęcia na uczelni pochłaniają jej wiele czasu, lecz niestety ciężka sytuacja finansowa zmusza ją do pracy w agencji fotomodelek.

– Kobietą, w pełnym tego słowa znaczeniu zostałam właściwie ze złości – wspomina z czarującym uśmiechem. – Spotykałam się z pewnym chłopakiem przez kilka miesięcy. Spacery przy księżycu, trzymanie się za rączki, niewinne pieszczoty. Wydawało mi się, że to już miłość i byłam skłonna oddać mu się całkowicie, gdy dowiedziałam się od koleżanki, iż nazwał mnie swoim kumplem. Krew we mnie zawrzała. Poczekaj baranie – obiecałam mu w duchu. – Jak jesteś taki głupi, to pójdę do łóżka z tym kogo sama sobie wybiorę. Kto jak kto, ale ty na to na pewno nie zasługujesz.

Ambitne plany wcale nie były łatwe do realizacji. W końcu jak spadać to z wysokiego konia. Wytypowałam sobie swego pierwszego mężczyznę. Był najprzystojniejszym chłopakiem na roku i zarazem obiektem westchnień wszystkich moich koleżanek. Miał oczywiście dziewczynę, ale czy mógł mi się oprzeć? Muszę przyznać, że przynajmniej usiłował się bronić przez kwadrans, lecz później jadł mi z ręki.

Po pewnym czasie był już dostatecznie oswojony, abym mogła się zdecydować na historyczną próbę. Nie ma o niej wzmianki w kronikach państwowych, ale dla mnie to było ogromne przeżycie. Dla niego zresztą również, gdyż mało nie nabawił się kompleksów. Dopiero za trzecim podejściem udało mu się pokonać wszelkie przeszkody.

Mój mężczyzna potraktował nasz związek sportowo, ja ambicjonalnie, lecz stało się to, czego oboje nie mogliśmy przewidzieć. Zakochałam się w nim jak szalona. Nie było to nieśmiałe uczucie, bazujące na marzeniach i kolorowych snach, ale pełna zaborczości namiętność, wobec której wszelkie problemy schodziły na dalszy plan. Do szału doprowadzała mnie myśl, że on w tej chwili może być ze swoją dziewczyną, a ja jestem skazana na widok pustego, ciemnego sufitu.



Niestety, nie miałam większych szans na przechwycenie go na stałe i zostałam zmuszona do taktycznego manewru. Był nim mój drugi mężczyzna.

Moje doświadczenie było wówczas bardzo skromne, czego konsekwencją była niewłaściwa ocena chłopaka, który miał się stać lekarstwem na nieszczęśliwą miłość. Zawsze starałam się dać z siebie wszystko, ale wymagam jeszcze więcej, a on był tylko dyletantem.



Jestem kobietą, co niemal genetycznie narzuca memu partnerowi pewną przewagę. Powinien mnie troszeczkę wykorzystać, a nie czekać na moją inicjatywę. Dawanie ściągawek z seksu bynajmniej mi nie odpowiadało. Nasz związek nie miał racji bytu. Machnęłam na niego ręką i postanowiłam zakochać się po raz trzeci.

Podobne wyznanie, przypominające planowanie produkcji w zakładzie przemysłowym, jest być może szokujące dla pensjonarek, ale przekonałam się, że miłość rodzi się w łóżku. Późniejsze doświadczenia ujawniły również drugą stronę medalu: łóżko może być cmentarzem miłości.

Mój „trzeci" zachował się jak prymitywny, brutalny neandertalczyk. Byłam chora, miałam wysoką gorączkę, a on rzucił się na mnie jak na lalę z sex-shopu. Nie, nie był to gwałt, gdyż nie miałam siły się bronić. Wyrzuciłam go za drzwi i nigdy więcej nie chciałam widzieć.

Mój „czwarty" był perfekcjonistą, dzięki czemu zakochałam się w nim niemal natychmiast. Było nam dobrze, nawet bardzo dobrze, ale życie zmusiło go do szukania „eldorado" za granicą. Dzwoniłam do niego kilka razy w tygodniu, ale seks przez telefon może być jedynie psychiczną masturbacją, a mnie był potrzebny normalny, gorący mężczyzna, dlatego jest ten piąty.

W mężczyznach cenię przede wszystkim: fantazję, czułość, stanowczość, odpowiedzialność i perfekcjonizm. Oczywiście również inteligencję, chociaż w tej materii mam mieszane uczucia: wszyscy moi mężczyźni byli odrobinę głupsi ode mnie. Starałam się mieć przynajmniej przewagę intelektualną, jeżeli natura narzuciła mi pozycję w parterze...

Fascynuje mnie ciemność i pewność, że nikt obcy nie przerwie cudownego balansowania na krawędzi bytu. Pieszczoty? Oczywiście są niezbędnym elementem gry. Często wprowadzają mnie w stan euforii, ale są jedynie namiastką tego co mi jest potrzebne.

Szczególnie lubię wszystkie pozycje od tyłu. Nie muszę widzieć swojego chłopaka, lecz pragnę go

czuć, mając świadomość, że jeżeli będzie chciał, potrafi zrobić ze mną wszystko. On musi wiedzieć czego chce i narzucić mi swoją wolę. Dopiero wówczas jestem szczęśliwa, świadoma swojej kobiecości, dzięki której nawet najbrzydsza dziewczyna ma kolosalną przewagę nad każdym chłopakiem.

Seks jest dla mnie czymś więcej niż tylko nastrojem chwili czy odskocznią od szarej rzeczywistości. Musi mieć odpowiednią oprawę, klimat, nastrój. Żadne „ekspresy" w windzie, na ławce czy w samochodzie. Lubię łóżko, odrobinę alkoholu, półmrok lub noc i łagodną muzykę.

Nie, nie mam żadnego ideału mężczyzny, gdyż takiego jeszcze nie spotkałam. Szczytem doskonałości byłby chłopak, w którym odnalazłabym: czułość „piątego", doświadczenie „czwartego" i perfekcjonizm „pierwszego". Wierzę, że takiego spotkam, a wówczas pójdziemy na plażę. Piasek będzie jeszcze gorący, noc ciemna, a my będziemy się kochać długo, długo, bardzo długo. Niechcący zdradziłam swoje marzenie seksualne: plaża, noc, cichy pomruk fal...

Zdaję sobie sprawę, że moje doświadczenie seksualne jest jeszcze bardzo ubogie, dlatego razem z koleżankami namiętnie studiujemy fachową literaturę. Oczywiście „CATS" jest naszym ulubionym pismem, a porady Ylvy są nieocenione. Bardzo byśmy ją chciały poznać i zaprosić na spotkanie do „Medyka". Zapewne powiedziałaby wiele więcej niż wolno napisać, a wówczas mogłybyśmy zaszokować naszych mężczyzn. Oni bardzo lubią jak dziewczyna pokaże coś odkrywczego.

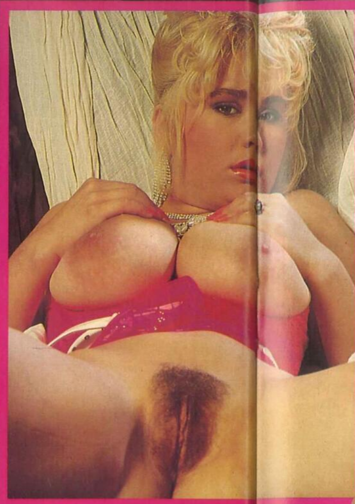
KRZYSZTOF PIETRASZKIEWICZ
AGNIESZKA UZIĘBŁO





Foto: PETER FLODQVIST

Lou



Interesująca lektura dla wszystkich zwolenników bezpiecznego seksu:

HISTORIA PREZERWATYWY!

Prezerwatywa to jeden z najważniejszych wynalazków w historii ludzkości. Po raz pierwszy zastosowano ją 4500 lat temu i od tej pory odgrywała znaczącą rolę, zarówno w czasach pokoju, jak i wojny. Opowiada o tym ten reportaż dokumentalny, pełen interesujących faktów i nieznanych ciekawostek.

Iluż to nazw jej nie nadano: prezerwatywa, kondom, guma, balonik, płaszcz od deszczu i wiele, wiele innych.

O stosujących prezerwatywę często mówi się, że są „dobrze ubrani", lub że „zjadają cukierek razem z papierkiem". Wszystko zależy od indywidualnego stosunku do tej coraz powszechniejszej metody.

Osłona skóry była w pierwszej chwili podyktowana pragnieniem ochrony przed chorobami. Król Minos, rządzący na greckiej wyspie Krecie 2600 lat temu, używał w charakterze środka prewencyjnego koźlego pęcherza. Jego królowa nie była specjalnie zadowolona z tego powodu, znalazła więc innego partnera do miłości. Jak głosi legenda, był to również dojrzały byk. Ten specyficzny związek miał ponure następstwa. Królowa urodziła istotę ludzką z głową zwierzęcia. Potwór nazwany został Minotaurem, trzymano go w zamknięciu w Knossos jako ostrzeżenie dla innych sodomistów.

W XVI wieku włoski lekarz Fallapio przygotował woreczki jedwabne dla swoich pacjentów w celu lepszej ochrony przed syfilisem. Te dość kłopotliwe prezerwatywy były przed użyciem moczone w rtęci, zastępującej w tamtych czasach penicylinę.



Nazwa kondom wywodzi się od królewskiego lekarza angielskiego Waltera Condoma. Przez szereg lat eksperymentował nad sposobem, by król Karol II mógł kontynuować swoje rozwiązłe życie bez obawy o syfilis i inne choroby weneryczne.

Sir Walter Condom przetestował m.in. prezerwatywy domowej produkcji, wykonane ze skóry węża oraz pęcherzy i jelit różnych zwierząt. W końcu jego eksperymenty zaczęły przynosić wyniki. Doktor Condom zaczął wykonywać prezerwatywy z jelit baranich dla swojego króla i członków królewskiego dworu. Miało to miejsce w 1678 roku.

Angielski wynalazek widocznie nie rozpowszechnił się za granicą. Opowiadania o XVII-wiecznym legendarnym uwodzicielu Casanovie głoszą, że jego prezerwatywy były wytwarzane ze ślepych kiszek byków. Zanim Casanova wciągnął takie jelito na swego, jakże osławionego ptaszka, wdmuchiwał najpierw w nie dym z cygara, aby sprawdzić, czy jest szczelne.

Taka sama metoda kontroli była gorąco zalecana przez zespół lekarzy armii niemieckiej podczas pierwszej wojny światowej. W tym czasie zarówno francuskich, jak i niemieckich żołnierzy wyposażono w kondomy używane w przenośnych burdelach polowych, które znajdowały się wszędzie tuż za linią frontu.

Ze studium opracowanego przez niemiecki sztab generalny podczas pierwszej wojny światowej wynika, że prezerwatywy były równie ważnym wyposażeniem żołnierza jak broń i amunicja.

Wskazując na motywację swojej decyzji niemieccy generałowie powołują się m.in. na kampanię Napoleońską na Rosję. Skutki były katastrofalne. Cesarz Napoleon sam zaraził się syfilisem. Była to choroba, która przyczyniła się do jego upadku w 1812 roku. Rosyjska zima z 12-15 stopniami mrozu nie była cięższa od tej, jakie bywają we Francji. Wojsko jednak było zżerane przez syfilis. Ludzie umierali od syfilisu, a nie od mrozu. W samym tylko Wilnie zmarło 15.000 żołnierzy w ciągu 4 dni.

Paradoks, ale właśnie zarażony syfilisem siostrzeniec zaczął w 1855 roku lansować pierwszy masowo produkowany kondom. Był to król Napoleon III. Działo się to na wystawie światowej w Paryżu. Tu właśnie angielski wynalazca, młody Charles Nelson Goodyear, zaprezentował prezerwatywę z gumy. Wynalazek wzbudził zainteresowanie i zachwyt do tego stopnia, że król Napoleon zawiesił order na piersi młodego odkrywcy kondomu.

Praprzodek naszych coraz popularniejszych prezerwatyw ujrzał więc światło dzienne. Nowe gumy z Paryża natychmiast bardzo się rozpowszechniły, pomimo że nie były specjalnie atrakcyjne: miały kolor ciemnoszary i wielkość dętki rowerowej. Za to były solidne, jeśli tylko nie były zbyt długo składowane.

Obecnie, tak jak wtedy, prezerwatywa wzbudza dyskusje. Zwolennicy i przeciwnicy podzielili się na dwa obozy. W dalszym ciągu jest wiele mężczyzn i kobiet, którzy uważają prezerwatywy za szaleństwo. To tak – twierdzą – jakby się brało prysznic w płaszczu od deszczu.

W wielu krajach z powodów religijnych i politycznych jeszcze niedawno używanie prezerwatyw było karane – m.in. w Rumunii.

Z prezerwatywą można zrobić majątek i zwyciężyć wojnę!

W Irlandii w dalszym ciągu są zabronione. W wielu stanach amerykańskich prawo powiada, że prezerwatywa może być używana wyłącznie w celu ochrony przed chorobą.

Ilość użytkowników prezerwatyw zwiększa się stale na całym świecie. Obawa przez AIDS lub przed niechcianymi dziećmi w i tak już gęsto zaludnionym świecie jest coraz silniejsza. Zdrowy rozsądek zwycięża nad egoizmem i dogmatami. Krótko mówiąc: prezerwatywa staje się coraz popularniejsza, a gwarancja bezpiecznego seksu sprawia, że ludzie będą mogli żyć lepiej i dłużej.

Prezerwatywy praktycznie nie były nigdy tak popularne, jak obecnie, a to z powodu AIDS, gdyż ryzyko tej choroby przewyższa znacznie dawniejsze, straszliwe epidemie syfilisu.

Akcje w firmach produkujących prezerwatywy należą do najbardziej poszukiwanych papierów wartościowych na giełdach międzynarodowych. Ale popularność prezerwatywy w latach 90-tych jest nie tylko spowodowana obawą przed AIDS, jest to po prostu zabawne i wesołe.

Pierwsze seryjnie produkowane prezerwatywy miały parę milimetrów grubości, były brzydkie i sporo kosztowały. Nie dawały też specjalnych gwarancji bezpiecznego seksu. Najlepszym tego przykładem była kontrola jakości, przeprowadzona w czasach napoleońskich w Rosji.

Nowoczesne prezerwatywy są produkowane z supercienkiego silikonu lub powłoki glicerynowej bardzo wysokiej jakości. Mają zaledwie 0,033 mm grubości i podlegają bardzo zaostrzonej kontroli. Prezerwatywa powinna wytrzymać obciążenie 60 litrów powietrza przez minutę i dopiero potem może być atestowana.

Bezpieczeństwo to główny argument fabrykantow prezerwatyw. Jednak kolor, smak, a także inne „atrakcje" odgrywają niemniejszą rolę.

Specjalne sklepy z prezerwatywami rosną jak grzyby po deszczu w całej Europie i mają zdumiewające obroty. Tu można wybierać pomiędzy balonikami w setkach rozmaitych wersji. Z i bez kolców, wianuszków i innych podniecających elementów. Są we wszystkich odcieniach tęczy.

Obecnie używanie prezerwatyw jest znacznie zabawniejsze niż jeszcze parę lat temu. Jest coś dla każdego smaku. Można kupić prezerwatywę o smaku bananowym, truskawkowym, miętowym, smaku szampana, whisky, nikotyny i czekolady.

Są pakowane pojedynczo. Są też opakowania na cały miesiąc. Z wbudowaną muzyką do opakowania lub bez muzyki, a nazwy są tak wymyślne jak „Wężowa skóra" lub „Kaktus pustyni".

Obecnie w Skandynawii na 1000 dorosłych powyżej 18 roku życia zużywa się prawie o 15 procent więcej kondomów niż w latach 50-tych, kiedy nie było jeszcze konkurencyjnych środków ochronnych w tej dziedzinie.

Do najgorętszych zwolenników bezpiecznego seksu należą niewątpliwie Niemcy (brak danych z dawnej NRD): zużywają 180 milionów prezerwatyw rocznie.

W wielu miastach znaleźć można nie tylko szeroki wachlarz kondomów, ale również służby specjalne dostarczające ten artykuł na zamówienie prosto do łóżka przez okrągłą dobę.

Na Kantstrasse 38 w Berlinie można zaspokoić najbardziej wyrafinowane pragnienia. W „Boutique Condomi" sprzedaje się wyłącznie prezerwatywy luksusowe z ostatnich kolekcji mody. 65 procent klientów sklepu to kobiety, a najczęściej sprzedawanym kondomem był „Black Power", zupełnie zwyczajna prezerwatywa o smaku lukrecji.

Niemiecka fabryka plastiku „Rika" w Balingen produkuje specjalny kondom potencji. Składa się on z 18,5 cm tulejki lateksowej, wyposażonej w trzy zaworki. Tulejkę owija się wokół członka, po czym przy pomocy pompki wypompowuje się całe powietrze. Dopływ krwi do członka jest stymulowany przez ciśnienie, a to automatycznie zwiększa potencję, twierdzi wynalazca Wilhelm Kannegiesser.

Masowe użycie prezerwatyw stwarza również pewne problemy: np. sekretarz stanu w brytyjskim Ministerstwie Zdrowia Edwina Currie wplątała się w poważny konflikt z ambasadą japońską w Londynie. Wielka Brytania złożyła zamówienie na 110 milionów prezerwatyw w Japonii. Towar został dostarczony w terminie, lecz niezwłocznie zwrócony. Edwina Currie oświadczyła krótko Japończykom, że ich kondomy były za małe dla Anglików. To, że właśnie kobieta odważyła się podkreślać tę drobną, lecz istotną różnicę pomiędzy europejskimi i azjatyckimi członkami doprowadziło tokijskich dyplomatów w Londynie prawie do harakiri.

Prezerwatywy powodują również problemy w dziedzinie ochrony środowiska. Leżą dosłownie wszędzie, sprawiają kłopoty w kloakach, utrudniają procesy oczyszczania wody. Biologowie morza są również zatroskani. Stwierdzili, że ryby połykają zużyte prezerwatywy i duszą się.

Durex, jedna z największych fabryk światowych wynalazła więc prezerwatywy, które nie wpływają niekorzystnie na środowisko. Po użyciu można je wyrzucić na łonie natury lub do toalety, a one i tak w rekordowym czasie się rozpuszczą.

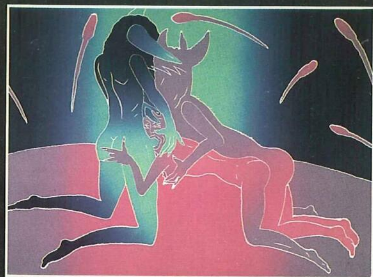
Powiadają, że Durex będzie lansował nowy produkt pod hasłem: Dbaj o społeczeństwo. Używaj ekologicznej gumy!

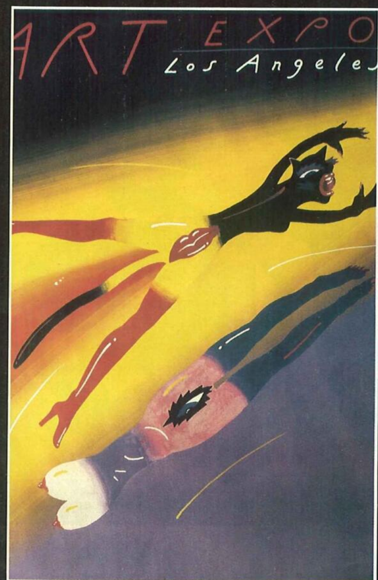
Tekst: BENT CHRISTIANSEN
Zdjęcia: DAG ÖHRLUND

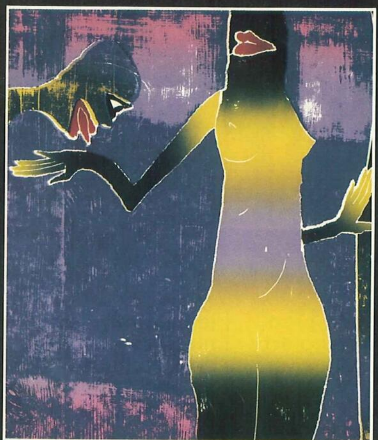


EROTYKA I SEKS W DRZEWORYCIE

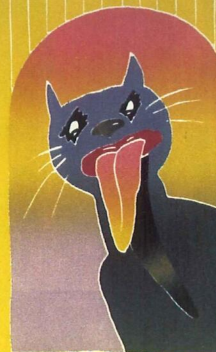
Dream with me, pocałunki, pragnienia, gdy zapadnie zmierzch, podglądnij mnie, pale, usta, nos – to tytuły niektórych prac znakomitego artysty, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jednego z najzdolniejszych współczesnych grafików i plakacistów polskich.

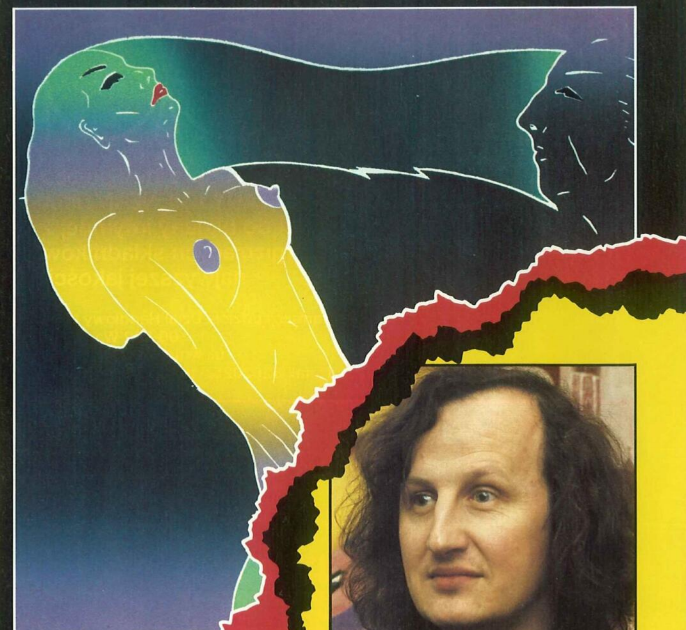


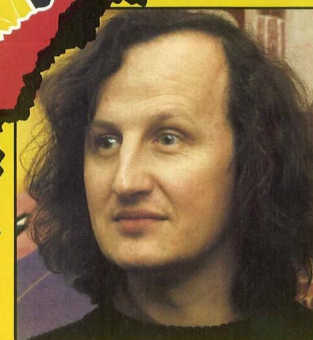


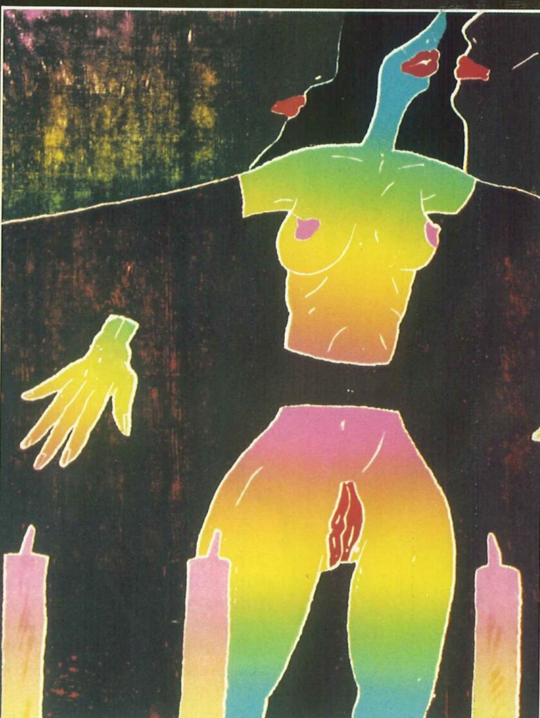
















Roman Kalarus dysponuje niespotykaną umiejętnością posługiwania się warsztatem zarówno malarskim, jak i graficznym. Precyzyjny rysunek, mistrzowskie opanowanie kreski i koloru wzajemnie się dopełniają i przenikają. Dobrze czuje formę plakatową, odwagę czystych barw. Jego prace zawierają zarówno humor, często uproszczenia formalne, jak i osobliwe poczucie erotyki. Najczęściej te intymne, erotyzujące refleksje powstają w połączeniu imaginacji artysty i najstarszej techniki graficznej, łączącej pod prasą drewniane klocki pokryte farbą z papierem, tworząc zachwycające drzeworyty.

W wyobraźni artysty kobieta zajmuje szczególne miejsce. Sprawia to, że stosowana przez artystę symbolika zdominowana jest erotyką. Gdy uważnie przyglądamy się jego pracom znajdujemy w nich zapis różnych wariantów tej tematyki. Są one hołdem artysty dla urody życia i pogody ducha. Ale nie tylko w drzeworytach Kalarusa znajduje odbicie świat wyobraźni artysty i jednocześnie materializacja wyobrażeń, marzeń i pożądań mężczyzn i kobiet. W jego rycinach, serigrafiach, drzeworytach, obrazach i plakatach często pojawiają się idealne, wylansowane przez przemysł reklamowy i inne dziedziny eksploatujące erotykę i seks, długonogie, ponętne i wielce obiecujące postacie o okrągłych piersiach i pośladkach oraz namiętnych, zachęcających ustach. Towarzyszy im intensywna, a czasem agresywna kolorystyka, skrót myślowy wykorzystujący intelektualną reakcję obserwatora.

Wszystko to jest bardzo odległe od wyeksploatowanego, perfekcyjnego i naturalistycznego czy hipernaturalistycznego rysunku, tak częstego w czasopismach, reklamach czy w galeriach. Jego obrazowanie wywodzące się z grafiki artystycznej, pełne poetyki i maksymalnie uproszczonych sylwetek wprowadza nas w nastrój podniecającej tajemniczości. ■





Foto: Gerstmann/Malinowski Studio

INTYMNE STRONY

Kochani!
Co z tego, że Czytam Cats i wiem tak dużo o seksie, gdy nie mam partnera, z którym mógłbym się tym podzielić? - napisał jeden z Czytelników.Wielu z Was pisze o swoich problemach z nawiązywaniem znajomości. Piszą najróżniejszy ludzie: od nastolatków, którzy nasłuchali się od kolegów o ich wyczynach seksualnych i nie chcą być gorsi, do panów w zaawansowanm wieku, często rozwiedzonych i samotnych. Niektórzy też proszą o skontaktowanie ich z innymi ludźmi w celach matrymonialnych, inni chcą się zabawić, a jeszcze innie/inne chcą poznać »pana z portfelem«. Niestety, mimo iż bardzo bym chciała, nie mogę Wam pomóc na łamach Cats. A to z tego prostego powodu, że nie ma na to miejsca. Ale tym wszystkim, którzy poszukują czy to bratniej duszy, czy też bezpruderyjnego partnera »na wakacje« lub na całe życie, polecam zerknąć do rubryki kontaktów w magazynie RAPORT. W tej rubryce, która się nazywa RAPORT KONTAKT, możecie wybrać pomiędzy ogłoszeniami dziewczyn, par i mężczyzn, którzy w sposób otwarty opisują czego pragną od przyszłych partnerów i co sami mogą zaoferować. A dla tych z Was, którzy chcieliby nawiązać kontakty z obcokrajowcami istnieje możliwość wydrukowania ogłoszenia w Skandynawi! Jedynym warunkiem jest nadesłanie swojego zdjęcia z tekstem ogłoszenia na adres RAPORTU.
Mam nadzieję, że w Ci wszyscy, którzy przez ostatnie miesiące napisali do mnie z taką prośbą, będą czuli się usatysfakcjonowani tą odpowiedzią. Życzę Wam sukcesów w poszukiwaniu tej wymarzonej osoby.
Ylva

Ylvo!
Mam 19 lat. Bardzo podoba mi się Wasze pismo. Szkoda, że nie pokazujecie ładnych chłopców - a może kiedyś się pojawią?Odkryłam źródło swojej przyjemności gdy miałam 14 lat podczas kąpieli, później od 15 roku życia onanizowałam się regularnie 1-2 razy w tygodniu. Robiłam to podczas kąpieli albo w łóżku tuż przed zaśnięciem. Miałam wtedy dość silne orgazmy. Pierwszy kontakt z chłopcem w romantycznej atmosferze był raczej rozczarowaniem. Dopiero następne przyniosły przyjemność, lecz nie była ona tak intensywna. Natomiast to, co przeżywam od kilku miesięcy trudno opisać. Miałam do wykonania projekt. Swoją pomoc zadeklarował kolega z którym pracuję. Robiliśmy to u mnie w domu i po skończonej pracy długo rozmawialiśmy. Był bardzo miły. Doszło do pocałunków i pieszczot. Przy następnych wizytach jego poczynania były coraz śmielsze. Przyznam, że podobał mi się, ale nie mogliśmy sobie na nic więcej pozwolić. Powodem tego była moja mama, z którą mieszkam. Podniecał mnie do tego stopnia, że nie mogłam zasnąć i musiałam się onanizować. Doszło do tego, że sama myśl o jego przyjściu podniecała mnie i robiłam się mokra. Pewnego dnia doprowadziliśmy się do stanu wrzenia. Zapomniałam o obecności mamy. Byłam tak bardzo podniecona, że było mi wszystko jedno, czy ktoś wejdzie do pokoju czy nie.Zdjęłam szybko majteczki i położyłam się na tapczanie. Odbyliśmy błyskawiczny stosunek. On zdążył poruszyć się we mnie kilka razy i znaleźliśmy się w niebie. Tak potężnego orgazmu jeszcze nie miałam i to jednocześnie z mężczyzną. Było to niesamowite przeżycie. Powtarzaliśmy wiele razy błyskawiczne kochania, zawsze z podobnym skutkiem. Natomiast kiedy byliśmy sami i mogliśmy kochać się bez przeszkód, moje orgazmy nie były tak silne. Czy możesz wyjaśnić dlaczego tak jest?
Pozdrawiam Cię mocno i życzę sukcesów,
Agata

Droga Agato!
Dziękuję Ci za Twój opis »błyskawicznej miłości«. Jeśli chodzi o orgazm - mechanizm jego powstawania jest dosyć skomplikowany i na osiągnięcie jego składa się wiele czynników. Oprócz fizycznych, tzn. stymulacji stref erogennych, klitorisa, G-punktu, ścianki i szyjki macicy, ogromną, jeśli nie największą rolę spełnia stymulacja psychiczna. Bez odpowiedniego nastroju, podniecenia zmysłowego, nawet najczulsze pieszczoty nie zdadzą się na wiele. Z tego co opisałaś, wydaje mi się, że obecność Twojej mamy w mieszkaniu działa na Ciebie jak afrodyzjak. Niesamowitej pikanterii dodaje Waszemu kochaniu fakt, że gdzieś w podświadomości wiecie, że Twoja mama może nagle wejść i Was zaskoczyć. Niektórzy ludzie specjalnie wybierają publiczne miejsca, jak parki, plaże, parkingi, wiedząc, że bardzo realna możliwość »nakrycia« ich zwiększy podniecenie do granic możliwości.
Ylva

Piszcie do mnie na adres:
SCAN-MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
Dania

Witam Cię Ylvo,
O moim problemie wie tylko mój kolega i nie może mi pomóc, więc zwracam się do Ciebie – może Ty mi pomożesz. Wszystko zaczęło się dwa lata temu, gdy coś się ze mną stało i zmieniły się moje upodobania seksualne. Wtedy to moja znajoma poprosiła mnie bym jej naprawił zlew w łazience, bo jej mąż był za granicą, a ona miesiąc wcześniej urodziła. Dała mi klucze od mieszkania i poszedłem. Wszedłem do łazienki i uderzył mnie dotąd nieznajony zapach. Zacząłem szukać przyczyny tego zapachu i znalazłem w koszu na bieliznę jej biustonosz, majteczki i rajstopy. Zacząłem dotykać, wąchać, podczas gdy mój członek zaczął rosnąć. Pod wpływem tego wąchania i dotykania miałem wytrysk. Od tego czasu jestem maniakiem na punkcie damskiej bielizny. Często wyjeżdżam do innego miasta i zaczepiam kobiety prosząc aby mi sprzedały coś ze swojej bielizny. Niektóre są chętne i sprzedają, wchodzą w bramę lub do szaletu i przynoszą, a ja im płacę tyle, ile chcą, a później – co za rozkosz! Zakładam ich bieliznę i dostaję takiego orgazmu, jak nigdy do tej pory. Mam dziewczynę, ale jej o tym nie mówiłem, bo jest strasznie pruderyjna. Gdy oglądam filmy porno i występujące w nim kobiety są zupełnie nagie, mój członek »śpi«. Ale gdy tylko kobieta ma na sobie pończoszkę, lub koronkowe majteczki, czy stanik, wtedy mój penis nabrzmiewa do niesłychanych rozmiarów. Teraz, w lecie, podniecam się bardzo często widząc kobiety w przewiewnych, półprzezroczystych sukniach. Widok bioder oplecionych majteczkami, zapach skóry i perfum doprowadza mnie do najwspanialszych orgazmów. Niestety, często po takim wytrysku mój penis piecze mnie pod napletkiem. Oprócz tego, zastanawiam się, czy ta moja obsesja nie jest zboczeniem? Z niecierpliwością czekam na Twą odpowiedź.
Całusy,
Kazik



Drogi Kaziku!
Wybrałam Twój list, jako przykład, ponieważ otrzymałam sporo listów o podobnej treści. Seksualność ludzka jest piękną, ale i bardzo skomplikowaną sprawą. Podniecają nas najprzeróżniejsze rzeczy i sytuacje, które, gdy się patrzymy na nie z boku, mogą się bardzo często wydawać komiczne lub nawet zwariowane. Nasza podświadomość reaguje na różne bodźce: widok, dotyk, zapach, czy nawet tylko wyobrażenie. Każdy ma swoje preferencje, jeśli chodzi o seks i partnerów. Twoim fetyszem jest damska bielizna. Wbrew pozorom, bardzo wielu mężczyzn jest dogłębnie zafascynowanych widokiem i zapachem damskich majteczek, rajstop, czy staników. Tak długo, jak ta »obsesja« nie przysłania Ci innych form seksu, nie masz się czym martwić. Gdy jednak dojdzie do tego, że będziesz wolał posadzić swoją partnerkę w kącie, gdy sam zajmiesz się wąchaniem jej bielizny, będzie to nieomylny znak, że przecholowałeś! Co do Twojego bólu i pieczenia napletka, proponuje dobrą higienę, a jak i to nie pomoże, udaj się do lekarza – może to być stan zapalny.
Życzę Ci umiarkowania,
Ylva



Miła Ylvo!
Jestem zwolennikiem czytania pani rubryki w Cats. Dlatego też zdecydowałeam się napisać, razem z żoną, o problemie, który nas nurtuje od pewnego czasu. Jesteśmy małżeństwem od trzech lat i oboje mamy po 25 lat. Współżyliśmy ze sobą przez ten czas, ale teraz wszystko zaczęło się psuć. Otóż od pewnego czasu przy każdym współżyciu nasze podniecenie zwiększa się, kiedy któraś ze stron zaczyna mówić o marzeniach współżycia we czwórkę z inną parą. Żona pragnie być pieszczona przez dwóch mężczyzn równocześnie, a ja mam takie same marzenia o kobietach. Obydwoje chcemy spróbować tych innych ciał oraz innego dotyku. Z jednej strony droga Ylvo nie chcę tego, ponieważ nie wiem, jak by to wpłynęło na nasz wzajemny szacunek do siebie. Choć z drugiej strony widzimy z żoną, że nasze współżycie we dwoje coraz to bardziej pogarsza się i może dojść do rozpadu naszego małżeństwa. Problem polega również na tym, że żona chciałaby doprowadzić do takiego współżycia, ale nie wie jak zaproponować innemu małżeństwu taką przygodę. Proszę Cię Ylvo, wydrukuj ten list, bo wydaje mi się, że są w Polsce małżeństwa, które mają takie same problemy. Pozdrawiamy Cię serdecznie,
Andrzej i Beata

Drogi Andrzeju i Beato,
Dziękuję za Wasz list. Widzę że, macie dylemat, z którym ciężko sobie poradzić. Z jednej strony nie chcesz aby Wasze małżeństwo się rozpadło, a z drugiej nie jesteś w stu procentach pewny, czy »czworokąt« jest dobrym rozwiązaniem. Z tego co piszesz wynika, że Twoja żona jest dość zaabsorbowana myślą o takim układzie, ale przede wszystkim, to co ją pociąga to spróbowanie tego innego ciała, innego dotyku. I wydaje mi się Andrzeju, że ta jej »mała obsesja« nie przeminie, dopóki nie dopnie swego. Prawdopodobnie, jeśli nie będzie to czworokąt z udziałam Was obojga, są duże szanse, że Twa małżonka prędzej, czy później spróbuje znaleźć sobie kochanka. A tego chyba nie chcesz? Ty też przecież chciałbyś spróbować pieszczenia dwóch kobiet równocześnie. Wydaje mi się, że w Waszym przypadku zaaranżowanie czworokąta bądzie dobrym rozwiązaniem. W ten sposób nie będziecie się podejrzewać wzajmnie o »skoki na boki« i oboje zaspokoicie swoje potrzeby. Powninniście spróbować znaleźć drugą parę, która jest w podobnej sytuacji. Polecam czytanie rubryk towarzyskich. Może przy odrobinie szczęścia uda się Wam znaleźć stosowną parę z Waszych okolic. Jednak nie polecam Wam sugerowania współżycia Waszym starym znajomym, bo jeśli nie jesteście w stu procentach pewni, że się zgodzą, możecie około najeść się wstydu i stracić przyjaciół. Na koniec chciałabym życzyć Wam dobrej zabawy, mając nadzieję że wpłynie ona pozytywnie na Wasze wzajmne stosunki. Pamiętajcie, koniecznie o prezerwatywach!
Pa,
Ylva



Ylvo!
Mam 22 lata. Bardzo kocham swojego męża. Seks jest dla nas czymś cudownym. Przeżywałam nieraz po dwa orgazmy w czasie jednego stosunku. W tym roku urodziłam dziecko i zaczęły się kłopoty. Mąż stwierdził, że jestem za luźna i ma problemy z wytryskiem. Przyznaję, że ja też nie czuje go tak ciasno, jak przed porodem, ale jego ruchy w pochwie wystarczają mi do osiągnięcia orgazmu. Po dojściu przeze mnie do orgazmu mąż wyjmuje członka i wkłada między moje piersi, albo chce, żeby go pieścić ustami aż do wytrysku. Ja nie mam nic przeciwko takim pieszczotom. Podniecają mnie. Jednak przedtem stosowaliśmy je jako wstęp do właściwego stosunku. Obecnie mąż preferuje tylko miłość francuską. Ja wiem, że on bardzo lubi lizać moją szparkę i doprowadzać mnie do szału, ale chciałabym również mieć normlne stosunki. Ylvo, podobno można się nauczyć ściskać pochwę, aby była ciaśniejsza. Powiedz, jak to osiągnąć.
Pozdrawiam,
Marzena

Droga Marzeno,
Nie ma powodu do paniki. To zawsze zabiera trochę czasu, aby pochwa doszła do normalnych wymiarów po porodzie. Chociaż bardzo rzadko się zdarza, aby była dokładnie tak ciasna, jak przed. Nie przejmujcie się jednak drobną wariacją w rytuale Waszych stosunków – różnorodność to najlepsze lekarstwo przeciwko nudzie. Jeśli jednak chcesz nauczyć się kontrolować mięśnie ściskające pochwę, to podam Ci dobrą metodę. W dobrych seks shopach, które wyrastają w Polsce jak grzyby po deszczu, można kupić zestaw do ćwiczenia mięśni pochwy. Zestaw składa się z trzech kulek. Kulki wykonane są z testowanego przeciwko alergii plastiku, z jądrami wykonanymi z metalu. Dzięki temu, przy zachowniu tych samych wymiarów kulki różnią się wagą. Ćwiczenie polega na tym, aby rozpoczynając od najłżejszej kulki, umieścić ją w pochwie i stojąc starać się zacisnąć mięśnie otaczające pochwę, tak, aby kulka się nie wyślizneła. Po opanowaniu kontroli nad najlżejszą kulką przechodzi się do następnej, cięższej, itd. Ta metoda jest chyba najefektywniejsza i daje najlepsze rezultaty w najkrótszym czasie.
Życzę pwodzenia,
Ylva

CATS:
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth,
1300 Kopenhaga K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Stefania Carofano.
Wydawca: Scandinavia-Poland
Publishing House Ltd.
Skład i łamanie:
PRINT-Warszawa
Przygotowanie do druku:
Colourmatch PTE, Singapur.
Druk: Strohal Druck,
Wiedeń.

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



Czasami lubię to robić sama. Najlepiej pod ciepłym prysznicem...



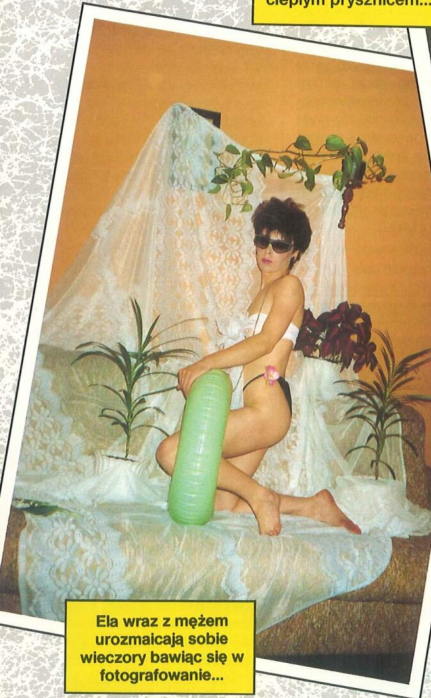
Jola jest absolutnie doskonała! Mógłbym ją fotografować latami – pisze jej chłopak.



Mimo, że jesteśmy już trzy lata po ślubie, mój mąż wciąż szaleje za mną...



Miki lubi być fotografowana przez swojego chłopaka. Jako, że oboje są stałymi czytelnikami Cats, postanowili podzielić się z nami efektami swojej pracy.



Ela wraz z mężem urozmaicają sobie wieczory bawiąc się w fotografowanie...



Bardzo lubię być fotografowana przez mojego ukochanego – pisze Kasia





Iza obiecuje posłać więcej swoich zdjęć – ale pod warunkiem, że te się Wam spodoba!

Niewinna 18-latka

KATIA SZUKA SEX-NAUCZYCIELA!



Aż dziw bierze, że dziewczyna o jej wyglądzie nie wpadła jeszcze w ręce prawdziwego mężczyzny. Ale taka jest prawda. Jej doświadczenia seksualne ograniczają się do paru zupełnie nieinteresujących przygód z równolatkami. Katia opowiada nam o swoich marzeniach i tęsknotach.

Przed kamerami porusza się swobodnie i naturalnie jak zawodowa modelka. Jest naga, seksowna i niezwykle pewna siebie. Gdy jednak później próbuję jej zadawać pytania, odpowiada wstydliwie i z zażenowaniem.

Miała zaledwie parę nieciekawych przygód. Nigdy nie spotkała prawdziwego, doświadczonego mężczyzny. Urodziła się i wychowała w Sandefjord, ale niedawno przeprowadziła się do Oslo, aby studiować weterynarię. Mówi mi:

– Zaczynam czuć się już jak dziewica i mam zamiar wreszcie z tym skończyć! Ale nie mogę powiedzieć nic więcej na ten temat.

Katia szuka nauczyciela seksu!

– Czy jesteś sama dlatego, że tego chcesz?

– Niczego takiego nie planowałam. Miałam po prostu ostatnio wiele innych spraw na głowie. Po pierwsze, przenosiny do Oslo, które jest zupełnie inne od małego Sandefjord. Po drugie, dzięki CATS zaczęłam pracować jako modelka. To jasne, że zabrakło mi czasu na chłopaków!

– A więc nie dlatego nie interesujesz się mężczyznami, że ich nie lubisz?

– Oczywiście, że nie. Nie lubię tylko przypadkowych, przelotnych związków. Bo, jak już wspomniałam, nie mam w tej dziedzinie prawie żadnych doświadczeń.

– Doprawdy?

– A cóż to, przesłuchanie czy co?

– Tak!

– No cóż, nie sądzę, aby to, co mam do powiedzenia, mogło kogoś zainteresować. Ale jeśli już koniecznie chcesz wiedzieć, to miałam dokładnie trzech chłopców. Z dwoma wygłupialiśmy się tylko. Trochę pieszczot i całusów, wszystko to było bardzo niewinne. Z trzecim chodziłam przez parę miesięcy i dopiero później zdecydowałam się na coś więcej!

– To ile razy z nim spałaś?

– Może jakieś siedem, osiem razy.

– A jaki był ten pierwszy raz?

– Troszkę mnie bolało, a później poczułam wstręt, widząc jego spermę na moim brzuchu. Byłam głęboko rozczarowana. Wyobrażałam to sobie zupełnie inaczej. Sądziłam, że będę pływać po błękitnym niebie! Niestety, tak się nie stało...

– A później?

– Też nie. Mój przyjaciel był równie zdenerwowany jak ja i wszystko właściwie skończyło się, zanim się naprawdę zaczęło. Ostatnim razem nie zdążył się nawet wycofać, tak że przez parę tygodni obawiałam się, że jestem w ciąży. Później spotkaliśmy się jeszcze parę razy, ale nie odważyłam się już iść z nim do łóżka. Poprzestaliśmy na pocałunkach i pieszczotach.

– Jakich?

– Takich ogólnie przyjętych!

– Ssałaś go?

– Owszem, namówił mnie.

– A on cię lizał?

– Nie.

– A chciałabyś spróbować?

– Jasne, to musi być fantastyczne. Myślę jednak, że tylko starszy i bardziej doświadczony mężczyzna może mi sprawić przyjemność.

– A o jakim mężczyźnie marzysz, za jakim tęsknisz?

– Tak naprawdę to nie wiem. Powinien mieć chyba ze 25 lat, nie więcej jak 30, i nie mieć żadnych zobowiązań.

– Jak to?

– W żadnym wypadku nie może być żonaty ani mieć żadnej dziewczyny. Nie chcę być zabawką w jego rękach. Poza tym, jest mi obojętne, jak będzie wyglądał. Chciałabym jednak, żeby dbał o czystość, nosił modne ubrania i dążył do zrobienia kariery – tak aby mógł mi kupić to wszystko, czego mi brak.

– Czy to nie za wielkie wymagania?

– Może i tak, ale czekam już tak długo na tego jedynego, wybranego, że parę miesięcy dłużej czy krócej nie zrobi mi żadnej różnicy.

– Można więc powiedzieć, że szukasz wspaniałego mężczyzny, mającego i ceniącego uroki życia, a jednocześnie takiego, który by mógł być Twoim nauczycielem w krainie seksu?

– Właśnie, można to i tak ująć. Poza tym nie miałabym też nic przeciwko temu, aby był odrobinę romantyczny. Powinien także lubić zwierzęta. To jest właściwie najważniejsze – podkreśla przyszła specjalistka weterynarii.

– Pod żadnym warunkiem nie zdecydujesz się na byle jakiego partnera tylko dlatego, że ma duże seksualne doświadczenie?

– Absolutnie nie. Pomimo że czuję się w Oslo trochę samotna, nie chcę robić niczego pochopnie. Mogę poczekać jeszcze parę ładnych lat!

– Czy często się onanizujesz, skoro tak długo jesteś sama?

– To zbyt krępujące pytanie.

– Jednak proszę o odpowiedź!

– Wstyd mi się przyznać, ale ostatnio robiłam to bardzo często. Dawniej znacznie rzadziej.

– Co to znaczy często?

– Wiele razy w ciągu dnia! Mam nadzieję, że nie powiedziałam za dużo?

– W jaki sposób się zaspokajasz?

– Tego już nie powiem. Muszą być jakieś granice!

– Czy inne dziewczęta podniecają Cię seksualnie?

– Może i tak, ale wolałabym, abyśmy przeszli już do zdjęć. Dosyć tych kłopotliwych pytań! – woła rozgniewana Katia.

Zgadzamy się z nią. Któż bowiem może odmówić takiej dziewczynie jak ona?

Tekst i zdjęcia: BENT CHRISTIANSEN



MIŁOSNE PRZYGODY LADY JANE: »Kakaowe oczko«

Teddy

Kąpiel czekała. W okrągłej, dużej wannie piętrzyła się góra białej piany, a jej delikatny zapach wypełniał łazienkę.

Jane stała przed ogromnym, zajmującym niemal całą ścianę lustrem i w sobie tylko właściwy sposób przygotowywała się do czekających ją tego wieczora przyjemności. Uważnie przyglądała się swemu odbiciu – smukłej sylwetce, otulonej wykwintnym peniuarem i twarzy o delikatnych, ale zdecydowanych rysach. Spięła na czubku głowy gęste ciemnoblond włosy, którym sztuka fryzjerska dodała tu i ówdzie jaśniejszych akcentów. Była gotowa. Pora rozpocząć rytuał, któremu oddawała się niemal co dnia.

Rozwiązała wstążki i peniuarześlizgnął się z jej ramion, miękko układając się wokół stóp. Teraz rozpięła stanik odsłaniając duże, kształtne piersi. Pogładziła je lekko, a potem ujęła po jednej w każdą dłoń, delektując się ich ciężarem i sprężystością. Koniuszkami palców delikatnie zaczęła pieścić ciemne obwódki wokół sutek, czując jak marszczą się pod dotykiem, a brodawki nabrzmiewają i wysuwają się jak dwa małe rożki. Zwilżyła palce śliną i masowała je odczuwając lubieżne łaskotanie w dole brzucha. Co chwila spoglądała na prężące się w rozkoszy mięśnie podbrzusza. Jej oddech stawał się coraz szybszy i urywany. Przerwała pieszczotę. Czas na najważniejszą część rytuału.

Stanęła tyłem do lustra i pochyliła się opierając dłonie o ławkę do masażu. Odwróciła głowę. Teraz w lustrze odbijały się pełne, cudownie zaokrąglone pośladki, otulone białą mgiełką przejrzystych majteczek i długie, smukłe nogi w również białych, cieniutkich pończochach. Jane nie zmieniając pozycji sięgnęła rękami do tyłu i zaczęła zsuwać delikatną tkaninę okrywającą jej pupę. Robiła to bardzo wolno, z zapartym tchem obserwując wyłaniające się bladoróżowe półkule. To była JEJ GRA. Uwielbiała oglądać siebie w tej pozycji, widok wypiętej pupy doprowadzał ją do erotycznego szaleństwa.

Rozstawiła nogi tak szeroko jak pozwalały jej zsunięte do połowy ud majteczki. Widziała teraz lśniące wilgocią, karminowe płatki vaginy w gęstwinie ciemnych poskręcanych włosków. Zafascynowana Jane utkwiła wzrok wyżej, tam gdzie rozchylona szczelinka pośladków odsłaniała brunatny punkcik.

Wsunęła rękę głęboko między nogi, pieszcząc dłonią swoją muszelkę. Jej środkowy palec wolno przesuwał się miedzy rozchylonymi pośladkami, które zaciskały się rytmicznie pod jego dotknięciem. Jane przymknęła oczy i skoncentrowała się cała na doznawanej rozkoszy. Z dołu brzucha, aż do czubka jej głowy napływały fale gorąca, pośladki zaciskały się coraz mocniej, dłoń między jej udami poruszyła się coraz szybciej, szybciej, szybciej ... aaach... nagle nogi zwarły się mocno, zaklinowując kurczowo zaciśniętą na łonie rękę, a całe ciało dygotało wstrząsane spazmami orgazmu.

Rozlegające się już od pewnego czasu dyskretne pukanie do drzwi łazienki przywróciło Jane do rzeczywistości. Wyprostowała się.

– Tak Marie, wejdź – o tej porze nie mógł to być nikt inny. Do łazienki weszła młoda pokojówka.

– Madame... umilkła na chwilę, ale szybko opanowała się i dygając z wdziękiem dokończyła – pan telefonował, że przyjdzie o godzinę później. Jest w klubie z sir Fryderykiem i ...

– Dobrze Marie – przerwała Jane.

Dziewczyna znowu dygnęła, cały czas mając oczy utkwione w seksie swojej pani. Sięgnęła ręką do klamki.

– Zaczekaj – powiedziała Jane. – Skoro już tu jesteś, pomóż mi – wskazała gestem znikomą resztę ubrania jakie miała na sobie.

Marie podeszła i uklęknąwszy u stóp Jane zsunęła do końca, tkwiące ciągle na udach majteczki. Ani widok pani z majtkami wokół kolan, ani polecenie pomocy przy kąpieli nie zaskoczyły jej. Marie była pokojówką naprawdę „osobistą" i widywała swoją panią w sytuacjach, w których nie oglądał jej nawet mąż. Ich wzajemne stosunki nie były typowe dla relacji pani – służąca. Marie trafiła do lady Jane przed dwoma laty, odpowiadając na ogłoszenie: „przyjmę młodą, uległą francuską służącą". Wymagania jakie jej postawiono całkowicie pokrywały się z oczekiwaniami dziewczyny. Zdecy-



dowała, że przyjmie tę pracę i nigdy nie żałowała swojej decyzji.

Teraz pieszczotliwymi, zmysłowymi ruchami rozpinała pasek na biodrach Jane, ściągała jej pończochy i uwalniała stopy od pantofelków na wysokim obcasie. Zebrała leżącą na podłodze odzież i odłożyła na bok. Jane leżała już w ciepłej wodzie z przymkniętymi oczami, rozkoszując się miłym bezwładem ciała po dopiero co przeżytym orgaźmie. Czuła spojrzenie pokojówki na swoich piersiach wystających spod śnieżnej piany.

– Umyj mnie – rozkazała nie otwierając oczu i zakładając ręce za głowę.

Marie nałożyła miękką rękawicę kąpielową. Nieśpiesznymi, okrągłymi ruchami zaczęła myć ramiona i pachy swej pani. Później przyszła kolej na piersi i brzuch. Jane nie otwierała oczu, leżała całkowicie odprężona z przyjemnością poddając się zabiegom pokojówki. Rękawica poruszyła się wśród piany coraz niżej, muskała już włosy łona.

– Dosyć Marie! – Jane spojrzała na zarumienioną twarz pokojówki i uśmiechnęła się. – Teraz plecy ... – odwróciła się leniwie. Wyczuwała narastające podniecenie dziewczyny i zaczynało się jej ono udzielać. Właściwie nie miała tego dzisiaj w planach, ale skoro James miał przyjść później ... Wstała.

Marie nie potrzebowała dalszych poleceń, dobrze wiedziała co ma teraz robić. Jej namydlona ręka tkwiła między udami Jane nieruchomo, jedynie palce wygrywały pasaże na miłosnej cytrze. Kiedy nad swoją głową usłyszała przyśpieszony, urywany oddech, sięgnęła po prysznic. Jane szeroko rozsunęła uda i silny strumień wody zaczął bezlitośnie siec jej delikatne wnętrze. Marie umiejętnie kierowała wodny bicz w najbardziej wrażliwe miejsca.

Nieprzytomna już z podniecenia Jane chwyciła dziewczynę za włosy i mocno przycisnęła jej twarz do ciemnego trójkąta swego łona. Język pokojówki szybko odnalazł właściwą drogę. Przemykał się nieznośnie wolno między płatkami vaginy, zmieniając wciąż kierunek i siłę natarcia. Miękki i delikatny, dotykał ciała okrywając je niczym ciepłą kołderką, to znów ostry i spiczasty uderzał mocno w samo centrum rozkoszy.

Jane obiema rękami przytrzymywała głowę pokojówki, jej biodra falowały, a z rozwartych ust ulatywały westchnienia i jęki. Nagle odwróciła się i pochyliła opierając głowę o ścianę.

– Dalej Marie! – zawołała ochryple. – Pieść tutaj, liż moje kakaowe oczko!...

Marie ujęła oburącz krągłe półkule i rozchyliła je szeroko. Bez żadnych wstępnych gierek, wcisnęła ostry czubek języka głęboko między pośladki Jane. Wwiercała go w sprężystą dziurkę, jednocześnie zagłębiając palce w mokrej szczelince własnego łona.

Podwójny jęk rozkoszy wypełnił łazienkę ...

* * *

Lady Jane leżała na łożu w swojej sypialni i spod współprzymkniętych powiek obserwowała zbliżającego się do niej nagiego męża.

James przywarł spojrzeniem do jej szeroko rozrzuconych nóg, czując jak jego członek wypręża się powoli. Odkąd poślubił tę kobietę nie przestawała go zdumiewać. Dosyć chłodna w obejściu, wytworna dama, prawdziwie angielska arystokratka – w łóżku zamieniała się w wyuzdaną nie znającą wstydu dziwkę, szaleńczo spragnioną rozkoszy. Nic nie było dla niej „niewłaściwe", czy zdrożne – przeciwnie – wydawało się, że nic nie jest dla niej dostatecznie zdrożne. Wulgarność, jaką niekiedy okazywała, szpeciłaby każdą inną kobietę – jej dodawała tylko powabu dzikiej, niepokojącej zmysłowości. James często przyznawał sam przed sobą, że poślubiając Jane otrzymał o wiele więcej niż oczekiwał.

Nie odrywając spojrzenia od seksu Jane, usiadł na krawędzi łóżka i położył dłoń na jej ciepłym, jedwabiście gładkim udzie, czując jak pręży się pod jego palcami. Pochylił twarz nad miękkim futerkiem łona i wsunął język w pachwinę.

Ciałem Jane wstrząsnął dreszcz, ale szybkim ruchem zamknęła uda i obróciła się w pościeli układając głowę na kolanach męża. Po szaleństwach z Marie potrzebowała czegoś innego, odmiennego.

– Pozwól mnie, James – szepnęła.

Członek Jamesa wyciągnął się już na całą swą długość. Zacisnęła na nim palce i wolno poruszała ręką w górę i w dół. Jej błyszczące oczy wpatrywały się w odsłanianą co chwila, wielką czerwoną głowicę.

Pierwsza mała kropelka miłosnej wilgoci zalśniła na drgającym penisie. Jane zgarnęła ją ostrożnie czubkiem języka, a potem zaczęła okrężnymi ruchami masować sterczącą kolumnę.

James położył się na plecach trzymając szeroko rozstawione nogi na podłodze. Jane zsunęła się niżej. Nadal trzymając mocno członka, wcisnęła głowę głęboko między uda mężczyzny, liżąc wielkie kule jąder i lekko gryząc zębami pokrywającą je luźną skórę.

James uniósł uda opierając stopy o krawędź łoża, a Jane natychmiast uklękła między nimi. Zacisnęła mocno usta na gorącym członku i jej głowa zaczęła rytmicznie unosić się i opadać. Ssała go mocno, przy każdym ruchu czując napierające na podniebienie twarde ciało.

James wyciągnął rękę i chwycił ją gwałtownie za włosy.

– Ssij go mocno, ty mała dziwko! – odezwał się zdławionym głosem.

– Jeszcze ... włóż głębiej, tak ... teraz językiem ... aaach ... dobrze, liż go ... jeszcze ...

Jego biodra zaczęły unosić się, szybko dostosowując się do ruchów głowy Jane. Gorączkowo miotał coraz wulgarniejsze wyrazy, co jeszcze bardziej podniecało Jane. Wiedziała, że James był już bliski spełnienia. Zwilżyła palec w swojej szczelince i wepchnęła go głęboko między pośladki męża.

– Tak ... dobrze, włóż głębiej, jeszcze głębiej... JUUUŻ!... gorący płyn zalał jej gardło, przełykała go śpiesznie, by nie stracić ani kropelki cennego likworu. Przesunęła językiem po mięknącym członku zagarniając ostatnie ślady spermy i położyła głowę na brzuchu męża oddychając ciężko.

Rozpalały się w niej żądze, które tylko jedno mogło ugasić. Zaczęła pełznąć w górę po ciele mężczyzny, ku jego twarzy, wilgotnymi ustami całując po drodze każdy skrawek ciała. Przesunęła usta do ucha męża.

– Weź mnie dzisiaj od tyłu, James – szepnęła. Weź moje kakaowe oczko, chcę ciebie tam ... Daj mi twego wielkiego kutasa, proszę James ... i bądź brutalny, BŁAGAM! ...

James czuł powracające pożądanie. Ujął Jane za ramiona i odwrócił na brzuch. Przez chwilę przyglądał się rozciągniętemu ciału żony, a pożądanie jakie odczuwał mieszało się z podziwem artysty na widok doskonałości kształtów, które miał przed sobą. Krągłość zgiętych ramion, na których opierała głowę, delikatny łuk pleców, miękkie linie bioder – zachwyciłyby nawet Fidiasza. W półmroku sypialni krągłe pośladki lśniły bladym odcieniem.

Jane drżała z oczekiwania. Uczucia, które ją przepełniały były dla niej niczym najpotężniejszy afrodyzjak. Uwielbiała tę dziwaczną mieszaninę żądzy i strachu, poddania się całkowitego, pragnienia poniżenia i chęci dominacji, bycia jednocześnie panią i niewolnicą.

Jej lekko uniesiona pupa naprężała się coraz bardziej. „James, najdroższy zrób to wreszcie" – pomyślała i w tej samej chwili z jej ust wydarł się jękliwy skowyt, a głośny trzask potężnego klapsa wsiąkł w obite szkarłatną materią ściany sypialni. Fala gorąca buchnęła jej do głowy. Następne uderzenie zaczerwieniło jej pupę, po nim jeszcze jedno, i jeszcze ... palący płomień bólu i rozkoszy przeszywał jej podbrzusze.

James położył dłonie na rozpalonych uderzeniami, pośladkach żony i rozciągnął je mocno. Tak, będzie dzisiaj bardzo brutalny. Sama tego chciała. Ukląkł między jej udami rozpychając je kolanami na boki. Jego członek znów sterczał sztywno jak maszt flagowy. Przebije tę dziwkę, wypieprzy jej kakaowe oczko tak, że nie będzie mogła chodzić. Nie pojmował w jaki sposób jego żona potrafiła wyzwolić w nim tyle agresji. Nie zdarzało się to często, ale kiedy już się zdarzyło, było niczym tornado, przed którym nie ma ucieczki.

Sięgnął dłonią do swego członka i poprowadził go wzdłuż ociekającej śluzem szczelinki, aż do otworu o pomarszczonych, jak owoc figi brzegach. Przyłożył do niego rozogniony czubek członka i wolnym, ale mocnym ruchem pchnął go w gorące wnętrze. Sprężysta dziurka przez chwilę stawiała twardy opór, aż nagle ustąpiła, by pochłonąć purpurowego kolosa i zewrzeć się znowu z niemal bolesną mocą.

Lędźwie Jane targnęły się instynktownie w rozpaczliwej próbie ucieczki od rozdzierającego je potężnego pala, ale już było za późno. Już był w niej głęboko, wypełniał brzuch swoją twardością, gwałcił największą intymność jej ciała. Poruszał się teraz władczo między jej pośladkami, zanurzając się aż po same jądra uderzające o jej łono.

Jane wsunęła rękę pod brzuch, odnajdując palcem swój mały koralik i pocierała go w rytm pchnięć mężczyzny. Jej kakaowe oczko otwierało się ulegle przed twardą męskością, a gdy czuła ją najgłębiej, zaciskało się jak stalowa obręcz. Ból i rozkosz nie dawały się już oddzielić, stały się jednym wypełniającym ją bez reszty uczuciem. Nadziana na twardy pal miotała się dziko całym ciałem, pokrytym lśniącym potem. Prysnęły wszelkie zahamowania. Słowa, które wykrzykiwała w orgiastycznym szale przyprawiałyby o rumieniec wstydu nawet portową dziwkę. James czuł, że nie powstrzyma już dłużej wytrysku. Chwycił Jane pełną garścią za włosy i ciągnął ją ku sobie z taką siłą, że jej otwarte w krzyku usta uniosły się ku górze, a całe ciało wygięło się do granic wytrzymałości. Trzymając ją tak, zatapiał swego wielkiego członka tak mocno, że podbrzusze uderzało o jej pośladki z głośnymi klaśnięciami. Wreszcie krzycząc równie dziko jak ona, wtrysnął w jej brzuch gorący strumień spermy – raz, drugi, trzeci ...

Jane ogarnęło rozkoszne odurzenie, uniosła pupę najwyżej jak mogła i całą sobą pragnęła tylko jednego – niech trwa to w nieskończoność, niech już na zawsze pozostanie w niej ta cudowna twardość, o bogowie – niech TO trwa!...


Claire






Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Dla wszystkich, którzy żyją z duchem czasów
- najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do nabycia wszędzie.
Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie wyzywaj losu chodząc za lekko ubrany.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.

Bezpłatna reklama zamieszczona przez CATS

M G Media & PR